Achillesowa pięta gimnastyczek ➡ str. 6

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 13 | Warszawa, poniedziałek 13 lutego 1950 r. | Rok VI

Koszykarze i zapaśnicy płatają figle

RĘKAWICE BOKSERSKIE SYPIĄ NIESPODZIANKAMI

80 TYS. WIDZÓW NA LODOWISKU W MOSKWIE

oklaskuje triumf radzieckich łyżwiarek

Maria Isakowa po raz trzeci mistrzynią świata

MOSKWA, 12.2. (tel. wł.).

NA UDEKOROWANYM barwnymi flagami stadionie moskiewskiego Dynamo odbyły się kobiece mistrzostwa świata w jeździe szybkiej na lodzie. W zawodach startowało 6 państw: ZSRR, Polska, CSR, Węgry, Finlandia i Norwegia. Zawody wywołały wielkie zainteresowanie publiczności, która zgromadziła się na trybunach pierwszego dnia w liczbie 30 tys. widzów, a drugiego — 80.000!

Bezkonkurencyjne, jak było do przewidzenia, były łyżwiarki radzieckie, które zajęły wszystkie czołowe miejsca.

W pierwszym dniu zawody odbywały się wieczorem. Lodowisko oświetlało 160 reflektorów. Łyżwiarki nie wychodząc z komfortowo urządzonych szatni informowane były o tym, co się dzieje na lodowisku za pomocą specjalnie zainstalowanych megafonów.

W pierwszym dniu zawodów, rozegrano biegi na 500 i 3.000 m. Bieg 500 m wygrała zdecydowanie Isakowa (ZSRR), dwukrotna mistrzyni świata, w doskonałym czasie 49,9, przed Kandakową (ZSRR) — 50,3. Trzecia była Thorvaldsen (Norwegia) — 50,4.

Polki uplasowały się na ostatnich miejscach. Mistrzyni Polski Głażewska, która przed tygodniem ustanowiła rekord wynikiem 55,1, osiągnęła słaby czas 59,6.

W biegu na 3.000 m trzy pierwsze miejsca zajęły łyżwiarki radzieckie. Zwyciężyła Żukowa — 5:36,8 przed Kareliną — 5:38,8 oraz Isakową — 5:39,6. Głażewska osiągnęła czas 6:36,5 (lepszy, niż na mistrzostwach Polski o 5,5), zwyciężając Vavrovą (CSR) i Sędzimir (Polska), która uzyskała 7:08,4.

DRUGI DZIEŃ

W niedzielę zawody odbywały się w godzinach popołudniowych. Rozegrano biegi na 1000 i 5000 m, w których bezapelacyjnie triumfowały łyżwiarki radzieckie. Na 1.000 m zwyciężyła Karelina w doskonałym czasie 1:49,2 przed Żukową — 1:50,8 i Akifiewą — 1:52,4. Głażewska zajęła niemal ostatnie, bo 16 miejsce w czasie 2:03,9. W biegu tym 9 pierwszych miejsc zajęły zawodniczki radzieckie.

Bieg na 5.000 m wygrała Krotowa — 11:12,9 przed Isakową — 11:15,9 oraz Antonową — 11:26 i Vavrową (CSR). Głażewska zajęła 11 miejsce w czasie 12:24,4.

Konkurencja ta odbywała się przy temperaturze 4 stopniu ciepła, wskutek czego wyniki były słabsze.

OGÓLNA PUNKTACJA

W ogólnej punktacji mistrzostwo świata zdobyła po raz trzeci Isakowa — 230,990 pkt. 7 dalszych miejsc podzieliły między sobą również łyżwiarki ZSRR: 2) Krotowa—232,873, 3) Żukowa — 233,413, 4) Antonowa — 236,766, 5) Anikowa — 237,250, 6) Karelina, 7) Walowa, 8) Akifiewa.

Pierwsza z łyżwiarek zagranicznych Norweżka Thorvaldsen zajęła 9 miejsce. Głażewska uplasowała się na 17 miejscu — 262,073 pkt.

dalszy ciąg na str. 3

Systematyczny trening przynosi Isakowej triumfy

MOSKWA, 12.2. (tel. wł.).

Maria Isakowa uprawia zawodniczo łyżwiarstwo od 11 lat i jest w tej chwili chyba w szczytowej formie. Płynność ruchów znamionuje znakomitą kondycję, która nie opuszcza jej do ostatnich metrów każdego dystansu.

— Uprawiam prawie wszystkie sporty — mówi. W lecie ze specjalnym zamiłowaniem lekkoatletykę, którą uważam za doskonałą zaprawę łyżwiarską.

— Jak często trenujecie?

— Nadzwyczaj systematycznie — przede wszystkim — trening zadecydował o moich rezultatach.

— Co sądzicie o naszych łyżwiarkach?

— Trudno coś konkretnego powiedzieć na podstawie jednych zawodów, choćby mistrzowskich. Głażewska, o której dowiedziałam się, że jeździ 2 lata, jest niewątpliwie utalentowaną zawodniczką, ale rozpoczynać łyżwiarstwo trzeba trochę wcześniej.



Kasperczak szczęśliwy z wyniku głosowania

WROCŁAW, 12.2 (Tel. wł.).

— Wyróżnienie w plebiscycie „Przeglądu Sportowego" sprawiło mi jedną z największych przyjemności w życiu — powiedział Janusz Kasperczak. Postaram się zaszczytne miano drugiego sportowca Polski godnie bronić. Najlepszą okazję będę miał w czasie jubileuszowego turnieju PZB, do którego już się przygotowuję.

Zwycięstwo Kuli w Bystrzycy

Kontuzja Staszka Marusarza

BAŃSKA BYSTRZYCA, 12.2. (tel. wł.). Konkurs skoków zorganizowany w Bańskiej Bystrzycy, który był próbą reprezentacji Polski, Czechosłowacji i Rumunii przed „Pucharem Tatr", zgromadził na starcie 36 zawodników.

Duży sukces odnieśli w konkursie Polacy, zajmując 1, 3, 4 i 5 miejsca. Sukces ten okupiony został kontuzją Staszka Marusarza, który w ostatnim skoku uzyskując odległość 64 m, przewrócił się dość niebezpiecznie, co obniżyło znacznie jego punktację i pozbawiło pewnego drugiego miejsca.

Pech prześladował również najlepszego skoczka CSR i groźnego konkurenta naszych zawodników —Remzę. Uzyskał on skoki 67 i 63 m, przy czym ostatni z upadkiem i w rezultacie zajął zaledwie 8 miejsce

Nie wiadomo jeszcze czy kontuzja Staszka Marusarza okaże się groźna i czy będzie on mógł startować w otwartym konkursie skoków na „Pucharze Tatr".

Skokom przyglądało się 8 tys. widzów, co na Bańską Bystrzycę jest ilością rekordową. Już teraz na miejsce przyszłych zmagań narciarzy o „Puchar Tatr" zjeżdżają liczne wycieczki turystyczne i tym tłumaczy się tak wielka ilość widzów na stadionie bystrzyckim. Konkurs zakończył się zwycięstwem najlepszego stylowo zawodnika polskiego Jana Kuli, który miał groźnego przeciwnika w Czechosłowaku Felixie. Styl Polaka był jednak dużo wyżej punktowany i znalazł więcej uznania wśród sędziów czechosłowackich.

Liczne upadki zawodników, tłumaczyć należy złymi warunkami atmosferycznymi.

WYNIKI:

1. Kula — 213 pkt. (67 i 65 m), 2. Felix (CSR) — nota 212,5 pkt. (61 i 65 m), 3. Gąsienica — 204 pkt. (60 i 60 m), 4. Karpiel — 200 pkt. (59 i 58 pkt.), 5. St. Marusarz — 196,5 (64 i 64 m.).

Wyścig Gwardii

GWARDIA gdańska potknęła się w Łodzi, niespodziewanie tracąc punkt ze Związkowcem. W ten sposób obie Gwardie — warszawska i gdańska — wyrównały dorobek punktowy Gdańszczanie posiadają nieco lepszy stosunek zwycięstw. Gwardia warszawska, jak nam się zdaje, ma jednak nieco większe szanse na mistrzostwo, bowiem pozostają jej do rozegrania dwa mecze, które powinna wygrać, a mianowicie ze Związkowcem w Łodzi i ze Związkowcem Bydgoszcz u siebie w domu.

Natomiast Gwardię gdańską oczekują dwa ciężkie spotkania: z drużyną Chychły — gdańskim Kolejarzem i Stalą w Chorzowie. Gdańskie derby mogą przynieść niejedną niespodziankę. Chorzowska Stal stała się teraz drużyną niebezpieczną i gdańszczanie łatwo mogą się potknąć na Śląsku.

Wydaje nam się, że najbardziej zagrożona spadkiem jest nadal ósemka Związkowca z Bydgoszczy. Stal, która w pierwszej kolejce walczyła bez Bazarnika i Nowary, teraz zyskała znów na sile i zapewne potrafi wzmocnić stan punktowy.

I LIGA

1) Gwardia Gd.	8	13: 3	85:41
2) Gwardia W-wa	8	13: 3	86:42
3) Kolejarz Gd.	7	9: 5	67:45
4) Związkowiec Ł.	8	6:10	62:64
5) Związkowiec B.	8	3:13	35:93
6) Stal Katowice	7	2:12	31:81

Odprawa trenerów piłkarskich

KATOWICE, 12.2 (Tel. wł.). W poniedziałek odbędzie się w Katowicach odprawa trenerów piłkarskich pierwszej i drugiej klasy państwowej. Program konferencji jest bardzo bogaty i jest ona obliczona na całodzienne obrady. W planie przewidziane są: rola trenera w wychowaniu społeczno - oświatowym (W. Ociepka), „Jednolity plan szkolenia drużyn klasy państwowej (Szymkowiak), trening wczesno - wiosenny drużyn klasy państwowej (Tadeusz Foryś), nauczanie podstawowych elementów taktyki oraz systemu trzech obrońców (Koncewicz), poza tym przewidziana jest dyskusja na temat dotychczasowych trudności pracy trenerów i instruktorów w klubach.

Skonecki zna dobrze tenisistów Izraela

TENISISTA Izraela, Finkelkraut, to mój stary znajomy — oświadczył nam telefonicznie z Zakopanego Skonecki. Spotkałem się z nim przed trzema laty na trawiastym korcie Wimbledonu w drugiej rundzie turnieju. Wygrałem wówczas łatwo w trzech setach, choć nie grało mi się najlepiej na trawie. Finkelkraut nie jest już pierwszej młodości, to tenisista po 40-ce. Gra regularnie, ale bez większego polotu.

Piątek lub Chytrowski powinni go pokonać. Znacznie silniejszym tenisistą jest jego partner — Weiss. Widziałem go również przed trzema laty w Anglii. Jest on młodszy i gra bardziej agresywnie. Powinienem go pokonać, ale Piątek lub Chytrowski mogliby mieć z nim ciężką przeprawę.

— A co może pan powiedzieć o Irlandczyku Kemp, który jest asem atutowym Irlandii?

— To dobry tenisista. Nigdy z nim nie grałem. W Wimbledonie przed dwoma laty pokonał nawet Toma Browna (Australia), który zalicza się przecież do ekstraklasy światowej. Kemp jest bardzo niebezpieczny, ale gra dość nierówno. Jego partner Jackson ustępuje mu, ale i na niego trzeba uważać.

Tenisiści kończą zakopiański obóz we wtorek i rozjeżdżają się do domów. Stale odbywają długie wycieczki narciarskie. Wczoraj „pokonali" Gubałówkę, oczywiście piechotą, potym kolejno zjechali „przyzwoicie" na nartach do Zakopanego.

Obóz piłkarzy w Wiśle

KATOWICE, 12.2 (Tel. wł.). Za dwa dni rozpoczyna się w Wiśle dwutygodniowy obóz piłkarzy reprezentacyjnych w liczbie około 35 osób. Ze znanych piłkarzy nie będzie Parpana, który kształci się obecnie, nie przyjedzie również Gędłek, który objął nową posadę, nie będzie też Brzozowskiego, który wyjeżdża do Zakopanego jako kierownik trenującej tam Polonii.

Czy odbędzie się w tym tygodniu mecz hokejowy Polska - CSR ?

KATOWICE, 12.2. (tel. wł.). Zwolenników hokeja lodowego spotkała przykra niespodzianka. W sobotę wieczorem okazało się nagle, że Czechosłowacy nie stawią się na zapowiedziany mecz niedzielny.

Delegaci wysłani na przyjęcie ich ekspedycji wrócili z „pustymi rękami", toteż między Katowicami i Pragą Czeską rozpoczęła się intensywna wymiana telefonów. Czechosłowacy tłumaczyli się, że nie zdążyli załatwić wszystkich formalności. Trudno twierdzić z całą pewnością, że zapowiedziany przez nich ewentualny przyjazd na wtorek dojdzie do skutku. Faktem jest, że kadra reprezentacyjna polskich hokeistów czeka bezczynnie w stolicy Śląska, co pociąga za sobą naturalnie koszty.

Zainteresowanie meczem było olbrzymie, bilety zamawiano ze wszystkich stron Polski, toteż w sobotę wieczorem trzeba było przez radio anonsować, że zawody nie dojdą do skutku, by wycieczkowiczom oszczędzić niepotrzebnego przyjazdu i kosztów.

Ostateczna decyzja, czy mecz dojdzie w bieżącym tygodniu do skutku, zapadnie w poniedziałek. O przerzuceniu na inny termin nie może być mowy, ponieważ z końcem bieżącego tygodnia rozpoczyna się turniej zrzeszeń, a później musi być przeprowadzony finał mistrzostw Polski

T. M.

K. Gryżewski

Teatr bokserskich marionetek

str. 3

Nasz specjalny wysłannik telefonuje z Łomnicy:

Na niebie słońce na ziemi — ani centymetra śniegu

TATRZAŃSKA ŁOMNICA, 12,2.

W TATRZAŃSKIEJ Łomnicy panuje wiosenna pogoda. Śniegu jest coraz mniej, bo słońce grzeje zupełnie jak w kwietniu. Temperatura utrzymuje się ok. 0 stopni. Organizatorzy mają olbrzymi kłopot z przygotowaniem tras biegowych, zjazdowych i skoczni do „Pucharu Tatr". Samochody, drużyny robocze, zatrudnione są od świtu do nocy przy zwózce śniegu na teren przyszłej walki.

Kierownicy narciarstwa czechosłowackiego twierdzą z całą stanowczością, że zawody nawet w takich warunkach odbędą się. Stacje meteorologiczne Czechosłowacji zasypywane są telefonami: kiedy nareszcie spadnie śnieg.

Do Tatrzańskiej Łomnicy zawitała już narciarska repr. Bułgarii. Na miejscu są już drużyny Węgier, Polski, Rumunii, Bułgarii oraz gospodarzy.

Wśród zawodników wszystkich drużyn panuje znakomity nastrój. Treningi zawodnicy odbywają razem, udzielając sobie wzajemnie rad i wskazówek. Wszędzie pełno jest organizatorów i zawodników czechosłowackich, zawsze gotowych do spełnienia życzeń gości.

W obozie polskim rekonwalescenci przypinają już narty. Na szczęście nowych wypadków nie było. (J. R. S.)

Światła i cienie meczu Gwardia-Stal 11:5

Mało przekonywające zwycięstwa Kolczyńskiego i Szymury

GWARDIA (W-wa) — Stal (Batory) Chorzów 11:5. Frąckowiak wygrał z Dzięciołem. Szadkowski zwyciężył Osieckiego, Bazarnik wygrał z Tyczyńskim, Komuda zwyciężył Kempę. Jankowski został zdyskwalifikowany w walce z Ponantą, Kolczyński wypunktował Sznajdra. Szymura odniósł zwycięstwo nad Nowarą. Famulicki zremisował z Drapałą.

Walki prowadził Twardowski (Ł), punktowali Suszczyński (Pozn.), Sikorski (Ł), Czernik (Ł).

Jedno z pism warszawskich nazwało ten mecz — „spotkaniem zagadek" i miało rację — do ostatniej bowiem chwili nie było wiadomo, kto stanie na ringu. Nie wiele nawet brakowało, aby Komuda startował w półśredniej przeciw Ponancie i kto wie, czy takie zestawienie nie było by słuszne. Wówczas nie doszłoby może do kompromitującej walki Jankowski — Ponanta, zakończonej dyskwalifikacją.

Mecz nie tylko był „meczem zagadek", ale i „meczem dyskutowanych werdyktów", bowiem aż w trzech wypadkach orzeczenia sędziów nasuwały wątpliwości i na ich temat były podzielone zdania. Mowa jest o walkach: Kolczyński — Sznajder, Nowara — Szymura i Famulicki — Drapała. Jeśli chodzi o te dwa pierwsze spotkania, to wymagały one niesłychanie uważnego punktowania. W każdym razie wyroki w obu tych walkach dowiodły, że nie istnieje żadna unifikacja, jeśli chodzi o punktowanie, sędziowie bowiem w obu wypadkach przychylili się raczej do skuteczności ciosów, niż do ich ilości.

Mecz niedzielny mimo, iż teoretycznie był wygrany przez Gwardię, nie mógł bynajmniej zadowolić jej zwolenników. Okazało się bowiem, iż tempo odmłodzenia drużyny postępuje zbyt wolno i kto wie, czy wkrótce drużyna stołeczna nie stanie wobec ciężkiego problemu, iż starsi — rutynowani zawodnicy okażą się już „poza kursem", a młodzi jeszcze nie będą dostatecznie oszlifowani. Jest już dzisiaj zupełnie jasne, że Gwardia powinna dołożyć wszelkich starań celem jak najszybszego odmłodzenia ósemki.

STAL ZASŁUŻYŁA NA POCHWAŁĘ

Drużyna Stali stanowi dzisiaj dość wyrównany zespół. W ósemce tej znajdują się zawodnicy, którzy niewątpliwie w przyszłości jeszcze poczynią znaczne postępy i dołączą się do czołówki najlepszych bokserów Polski. Taki np. Dzięcioł jest bezsprzecznie zawodnikiem, który rozumie, co to jest sztuka pięściarska.

Największy zawód sprawił reklamowany Ponanta, który na ringu warszawskim obnażył wszystkie swe braki. Zdaniem Sztama, Ponanta właściwie nic nie umie... Zawód też sprawił Drapała, któremu trudno wróżyć sukcesy. Ślązak po prostu, mimo doskonałych warunków nie ma absolutnie uzdolnień pięściarskich.

W muszej spotkali się Frąckowiak z Dzięciołem. Już w I r. notujemy nieustanne ataki warszawianina, który ustawia przeciwnika za pomocą lewego prostego i stara się go dosięgnąć prawą, przy czym Frąckowiak nie tylko atakuje szczękę, ale i dolne partie. Dzięcioł jest raczej nastawiony na defensywę i od czasu do czasu udaje mu się dość celnie skontrować. Dzięcioł stara się skracać dystans i rozegrać walkę z bliska, przed czym wszystkimi siłami broni się Ślązak. I r. jest dosyć wysoko wygrana przez warszawianina. W II r. Dzięcioł, który z defensywy stara się przechodzić do ofensywy, ma kilka dobrych momentów. Przewaga jest jednak po stronie Frąckowiaka. W III r. obaj bokserzy są dosyć zmęczeni, w starciu tym okazuje się, że najsłabszą stroną Dzięcioła jest kiepskie władanie prawą ręką. Runda kończy się nieznaczną przewagą Frąckowiaka, który zwycięża zasłużenie.

KROK OD NOKAUTU

W koguciej Szadkowski zmierzył się z Osieckim. Osiecki jest dynamicznym zawodnikiem, który operuje niebezpiecznymi lewymi sierpami. Szadkowski, jak zwykle, polował na silne ciosy z prawej. Pod koniec rundy udaje mu się zadać dwa niebezpieczne uderzenia, po których Ślązak pada do „2" na deski. W II r. dalsza przewaga Szadkowskiego, Ślązak przeżywa kilka niebezpiecznych momentów. Wreszcie w chwili, gdy zadźwięczał gong, Osiecki równocześnie otrzymuje bardzo silny cios w żołądek, po którym pada na deski. Gong uratował go od pewnego nokautu. W III r. Osiecki broni się rozpaczliwie, wprowadzając na ring wiele chaosu. W tej rundzie Ślązak nie wiele myślał i jakby walczył z zamkniętymi oczami. Wygrał wysoko bokser warszawski.

W piórkowej Bazarnik uzyskał nieznaczne zwycięstwo nad Tyczyńskim. Obaj zawodnicy byli bardzo szybcy i wyprowadzali nagłe ciosy, zaskakując się wzajemnie. Walka ta była optycznie ciekawa, mimo to jednak przy głębszej jej analizie należało stwierdzić, że Bazarnik miał raczej słaby dzień. Nie umiał on wykorzystać słabych punktów Tyczyńskiego i niemal zupełnie nie wprowadzał w akcje prawej ręki. W rezultacie kontry Ślązaka zaliczyć należy do rzadkości. Na tle dość słabego Ślązaka, Tyczyński walczył bardzo dobrze; myślał co robi i nie wprowadzał na ring chaosu. W III r. Tyczyński przeszedł do gwałtownego ataku, ale nawet wówczas cofający się Bazarnik panował w ringu, nie tracąc głowy i blokując dobrze ciosy Tyczyńskiego. W każdym razie ostatnia runda należała wyraźnie do boksera warszawskiego.

W lekkiej Komuda zdecydowanie pokonał Kempę. Bokser warszawski rozpoczął mecz jakby miał rozegrać 15-rundową walkę, zwalniał on tempo jakby oszczędzając siły na końcówkę. Pierwsze dwie rundy toczyły się z nieznaczną przewagą Komudy, który często prowokował Ślązaka do ataków i kontrował go. W trzeciej Kempa przechodzi do generalnego ataku; Komuda pozwala wyszumieć się przeciwnikowi, który opada z sił i teraz Komuda z kolei przechodzi do natarcia, stając się zupełnym panem sytuacji. Kempie sztywnieją nogi i kończy on spotkanie bardzo wyczerpany.

NAJGORSZA WALKA

Walka Ponanty z Jankowskim należała do najsłabszych. Było to spotkanie bez historii, w którym obaj bokserzy szarpali się, szamotali, trzymali i klinczowali. W I i II r. obaj otrzymali napomnienia za nieczystą walkę, a w III Jankowski został zdyskwalifikowany. Ten sam los równie dobrze mógłby spotkać Ponantę.

SZARY DZIEŃ KOLCZYŃSKIEGO

W średniej sędziowie przyznali zwycięstwo Kolczyńskiemu nad Sznajdrem. W I r. stroną atakującą jest raczej Sznajder. Kolczyński był nastawiony na kontrowanie, ale rzadko tylko trafia Ślązaka. Druga runda jest bardzo zażarta. Kolczyński atakuje a w pewnej chwili Sznajder łapie go na dość silny cios. Od tej pory „Kolka" jest wyraźnie zdenerwowany i wdaje się w dość niebezpieczną wymianę ciosów. Pod koniec starcia Kolczyński trafia prawym hakiem, cios jest bardzo groźny, ale Sznajder przyjmuje go bez zmrużenia oka. Kolczyński otrzymuje napomnienie. Runda wygrana jest przez Ślązaka. W III r. Kolczyński stara się energicznie atakować, ale ciosy jego są mało celne, Sznajder broni się doskonale. Runda nieznacznie tylko wygrana przez Kolczyńskiego. W starciu tym Sznajder dostał napomnienie. Zdaniem naszym i Sztama, który obserwował spotkanie — Sznajder zasłużył na remis.

Niestety po walce Sznajdra z Kolczyńskim nasuwają się refleksje. Przed kilku miesiącami oglądaliśmy walkę tych bokserów w czasie turnieju kadry reprezentacyjnej w Łodzi. Wówczas Kolczyński wygrał zdecydowanie. Dziś zwycięstwo Kolczyńskiego stanęło pod znakiem zapytania. Daje to do myślenia, iż Kolczyński jest daleki od dawnej formy, a co najważniejsze nie posiada dostatecznej kondycji fizycznej. Ktoś złośliwie zauważył, że przedwojenny Kolczyński znokautowałby bardzo szybko powojennego Kolczyńskiego...

NOWARA ZA SZYBKI DLA SZYMURY

W półciężkiej Szymura sprawił dość nieprzyjemną niespodziankę. Nowara jak to się mówi wyraźnie „nie leżał" Szymurze. Nowara był zbyt szybki, a wiadomo, że nasz mistrz nie lubi tego rodzaju bokserów. „Dyszle" nie dochodziły do celu i tylko z rzadka Szymura dosięgał przeciwnika hakami. Na ogół Nowara trafiał częściej, ale ciosy jego były bardzo mało skuteczne. Wydaje nam się, że Nowara zasłużył na remis. „Vox populi" był tego samego zdania, gdyż po ogłoszeniu wyroku — publiczność warszawska gwizdała, a nawet jakiś łobuz rzucił butelkę na ring.

WALECZNOŚĆ FAMULICKIEGO

W ciężkiej oglądaliśmy na ringu Drapałę i Famulickiego. Walka ta przypominała zmagania Goliata i Dawida. Mały i krępy Famulicki musiał niemal podskakiwać, aby się dobrać do szczęki przeciwnika. Dawno nie widzieliśmy boksera w ciężkiej, aby walczył z taką niesłychaną ambicją i zawziętością, jak to czynił Famulicki. Drapała był wyraźnie zaskoczony odwrotną pozycją rywala i taktycznie okazał się bardzo słaby. Ktoś naliczył, iż w czasie walki Famulicki aż 37 razy trafił w szczękę olbrzymiego Drapałę. W II r. Drapała przechodzi krytyczne momenty i wydaje się, iż Famunicki znokautuje go „na stojąco". Drapała krwawi i czyni wrażenie bardzo zmęczonego; stara się kontrować, ale jego ciosy często prują powietrze. W III r. Famulicki nieco opada z sił, ale w dalszym ciągu walczy bardzo ambitnie. W pewnej chwili nadziewa się na kontrę i jest zamroczony. Sędzia liczy do „5", a Famulicki odpoczywa stojąc. Pod koniec walki Famulicki dochodzi do siebie i nadal bombarduje olbrzyma. Sędziowie orzekają remis, co naszym zdaniem, krzywdzi boksera warszawskiego.

K. GRYŻEWSKI

Wejherowo rozczarowane

meczem Kolejarz (Gd.)-Związkowiec (Bdg.) 10:6

WEJHEROWO, 12.2 (Tel. wł.). Kolejarz, Gedania — Związkowiec Bydgoszcz 10:6.

Wyniki (na I m. gdańszczanie): musza Guzek przegrał z Nowakiem, w koguciej Soczewiński zwyciężył w II starciu na skutek dyskwalifikacji Lipińskiego, w piórkowej Drażkowski uległ Kowalewskiemu, w lekkiej wobec nadwagi Zielińskiego, Baranowski II uzyskał dla Związkowca punkty w. o., w półśredniej Musiał pokonał w 2 r. przez t. k. o. Buczkowskiego, w średniej Chychła zmusił do poddania w II rundzie Pietraszka, w półciężkiej Rajski wygrał przez nokaut w drugim starciu z Gnatem, w ciężkiej Białkowski zdobywa punkty w. o. na skutek niedowagi Różańskiego.

Prowadził walki Masłowski (Pozn.), punktowali Derysz (Ł), Urbaniak (Pozn.) i Maciejewski (W-wa).

1.500 widzów w Wejherowie rozczarowało się poziomem walk bokserów I Ligi. Poza dwoma walkowerami notowano jeszcze trzy walki zakończone przed czasem, co w sumie dawało słaby obraz poziomu ekstraklasy bokserskiej.

Pojedynek „much" kończy się zwycięstwem bydgoszczanina, który walczy z odwrotnej pozycji i był szybszy od przeciwnika. Mimo ataków Guzka, zostaje on dokładnie zastopowany przez Nowaka.

Wyrównujące punkty w koguciej uzyskuje dla Kolejarza Soczewiński, który od początku drugiego starcia wyraźnie góruje. Lipiński przed seryjnymi atakami gdańszczanina broni się trzymaniem za co zostaje zdyskwalifikowany.

Żywy przebieg miało spotkanie w piórkowej pomiędzy Drążkowskim a Kowalewskim. Pięściarzem bardziej stylowym i precyzyjniejszym był bydgoszczanin.

Po walkowerze w lekkiej uzyskanym przez Baranowskiego II na skutek nadwagi Zielińskiego. Musiał szybko rozprawił się z Buczkowskim. W drugiej rundzie po serii ciosów wygrywa przez t. k. o.

Walka w średniej pomiędzy Chychłą a Pietraszkiem była pokazem jednostronnego boksu. Chychła raczej oszczędzał swego przeciwnika, który w połowie drugiego starcia poddaje się.

Wobec słabej formy Dolewskiego (który jakoby przenosi się na stałe do Grudziądza) kierownictwo Kolejarza Gedanii sięgnęło po Rajskiego, który po rocznej blisko przerwie znów znalazł się w ringu. Już w II rundzie gdańszczanin skraca dystans i „wchodzi" w przeciwnika. W pewnym momencie silny cios z prawej ląduje na żołądku Gnata, który pada na deski i zostaje wyliczony. *(A. S.)*

Gwardia gdańska traci punkt

Niespodziewany remis ze Związkowcem w Łodzi

ŁÓDŹ, 12.2 (Tel. wł.). Gwardia (Gdańsk) — Związkowiec (Łódź) 8:8: musza — Mikołajczewski przegrał ze Stasiakiem, kogucia Gołyński uległ Czarneckiemu, piórkowa Antkiewicz pokonał Zajączkowskiego, lekka Pek pokonał w 2 r. przez k. o. Zdobysza, półśrednia Krawczyk wygrał w 3 r. na skutek poddania się Kijewskiego, średnia — Iwański pokonał w 2 r. przez t. k. o. Skalskiego, półciężka — Rudzki został zdyskwalifikowany w 2 r. w walce z Taborkiem, ciężka Mechliński przegrał z Niewidziłem. Prowadził walki Federowicz (Śl.). Punktowali Kupfersztajn (W-wa), Łukaszewski (Śl.), Kurzyński (W-wa).

Publiczność jadąca do Hali Wimy była przekonana, że i tym razem łodzianie odniosą sromotną porażkę. Nie trzeba było temu się dziwić, gdyż przeciwnikiem Związkowca był zespół lidera tabeli ligowej drużyna Gwardii z Gdańska.

Oba zespoły wystąpiły w najsilniejszych składach, z tą różnicą, że Gołyński z lekkiej przeszedł do koguciej, a Taborek zamiast w średniej walczył w półciężkiej. Mecz naogół był ciekawy. Na wysokim poziomie stały przede wszystkim walki w wagach lżejszych. Pewnego rodzaju sensacją była walka Antkiewicza z młodym Zajączkowskim. Odważny ten chłopak zmusił naszego olimpijczyka do dania z siebie maksimum wysiłku, a w drugiej rundzie jeden z celnych ciosów Zajączkowskiego wstrząsnął Antkiewiczem tak silnie, że od tej chwili przestał on już żartować. Najlepszą walkę dnia rozegrał Czarnecki z Gołyńskim.

PRZEBIEG WALK

Mikołajczewski przegrał ze Stasiakiem. Pierwsza runda była wyrównana; obaj walczą ostrożnie z pewną rezerwą. W drugim starciu Mikołajczewski staje się więcej agresywny, ale Stasiak trafia celnie lewym prostym i zdobywa nieznaczną przewagę. W 3 r. dzięki rutynie — Stasiak dochodzi wyraźnie do głosu, zwyciężając różnicą dwu punktów.

Gołyński, który zrzucał wiele kilogramów, przegrał z Czarneckim. Po gongu rozpoczyna się ostra wymiana ciosów. Czarnecki gasi zapał Gołyńskiego, blokując i zdobywając przewagę. Gdańszczanin za bicie głową otrzymuje napomnienie. Czarnecki walczy rozsądnie, starając się unikać bijatyki. Gołyński nie wytrzymuje tempa, a Czarnecki punktuje. Pod koniec walki Gołyński zdradza zmęczenie.

W piórkowej Antkiewicz pokonał Zajączkowskiego. Łodzianin rozpoczyna pierwszy atak i trafia celnie, walcząc nadal nadzwyczaj odważnie. Antkiewicz ma jednak przewagę techniczną. W 2 r. Zajączkowski trafia silnym ciosem w żołądek i Antkiewicz zaczyna walczyć bardzo uważnie. W 3 r. obaj przeciwnicy są wyczerpani. Zwycięża dzięki rutynie i lepszej technice Antkiewicz.

W lekkiej Pek zwyciężył w 2 r. przez k. o. Zdobysza. Walka ta była bez historii.

W półśredniej Krawczyk i Kijewski polują na k. o. i obaj zapoznają się z deskami. Krawczyk pada raz, a Kijewski dwa razy. Pod koniec pierwszego starcia w chwili, gdy sędzia kończy liczyć, słychać gong, który ratuje Kijewskiego od niechybnej porażki. W 2 r. Kijewski otrzymuje dwa napomnienia za stosowanie zbyt niskich uników. Krawczyk osiąga zdecydowaną przewagę, a w 3 r. Kijewski rezygnuje z dalszej walki.

W walce Iwański — Skalski, łodzianin niewiele miał do powiedzenia. W drugim starciu poszedł do „5" na deski, a po chwili odesłany został przez sędziego do rogu.

Taborek miał dobry dzień. Pierwszą rundę wygrał wyraźnie, a w drugiej posłał Rudzkiego na deski do „7". Później Rudzki dostaje kolejno trzy napomnienia i w konsekwencji zostaje zdyskwalifikowany.

NIEWADZIŁ 2 RAZY NAPOMNIANY

Niewadził wiedział, że końcowy wynik meczu uzależniony jest od niego. Już w 1 r. zaczyna odważnie atakować Mechlińskiego, bijąc seriami w zwarciach. Mechliński wykazuje dużo odporności na silne ciosy. W 2 r. Niewadził panuje całkowicie nad sytuacją. Mechliński jest „groggy", ale Niewadził nie może zdecydować się na wyprowadzenie decydującego ciosu i walka kończy się zwycięstwem Niewadziła na punkty, mimo że otrzymał on dwa napomnienia.

Wynik końcowy 8:8 jest jedną z największych niespodzianek tegorocznych rozgrywek ligowych. Publiczności około 4 tysięcy.

J. N.

★

Zdaniem wielu fachowców, którzy obserwowali walkę Czarnecki — Gołyński, zwycięstwo łodzianina było dość problematyczne. Wynik remisowy byłby słuszniejszy. Wyrok sędziów nie był jednogłośny.

Kargier i Jaskóła pokonani

na meczu ŁKS Włókniarz — Kolejarz Poznań 9:7

POZNAŃ, 12.2. (tel. wł.). ŁKS Włókniarz — Kolejarz Poznań 9:7. W muszej Swisz (K) wypunktował Kargiera. W koguciej Janaszak (K) zwyciężył Mateckiego, w piórkowej Wytyk (K) zremisował z Mazurem, w lekkiej Świderski (K) uległ Marcinkowskiemu, w półśredniej Kaźmierczak (K) przegrał z Debiszem, w średniej Kubczyk II (K) uległ Olejnikowi, w półciężkiej Talarczyk (K) przegrał z Wieczorkiem, w ciężkiej Gładysiak (K) zwyciężył Jaskółę. Prowadził walki kpt. Neuding (W-wa), punktowali Kugacz (Pom.), Blukis (Gd) i Szott (W-wa). Widzów około 4.000.

Mecz rozpoczęli poznańscy kolejarze bardzo obiecująco, prowadząc po pierwszych trzech walkach 5:1. Niespodzianka dużego kalibru wisiała w powietrzu. Nie doszło do niej, gdyż następni zawodnicy łódzcy byli już nie tylko lepszymi technikami, ale posiadali doskonałą kondycję.

„Naogół walki poza muszą i półśrednią stały na przeciętnym poziomie. Największą niespodziankę sprawił mistrz Polski juniorów w muszej Świsz, który w bardzo przekonywujący sposób pokonał Kargiera. Łodzianin atakował zbyt szablonowo i przez trzy rundy nadziewał się na proste przeciwnika, który w dodatku w trzecim starciu przeszedł do kontrataku, sprawiając reprezentantowi Związków Zawodowych ciężkie „lanie".

W koguciej po najsłabszej walce dnia, która przypominała raczej zapasy, przyznano zwycięstwo Janaszakowi nad Mateckim.

W piórkowej Wytyk doskonale rozwiązał pierwsze starcie, celnie kontrował atakującego Mazura.

Jednak już od 2 rundy porzucił tę taktykę, pozwalając na przejęcie inicjatywy przez Mazura. Ostatnia runda należy już bezapelacyjnie do łodzianina, a ogłoszony wynik remisowy krzywdzi go wyraźnie.

Świderski był w lekkiej przez 2 i pół rundy prawie równorzędnym przeciwnikiem Marcinkowskiego. Na każdy cios odpowiadał ciosem. Dopiero ostatnie chwile przechyliły wyraźnie przewagę na stronę Marcinkowskiego.

MYŚL, OKO I PIĘŚCI

Oczekiwano w półśredniej sensacji. Pierwsze dwie rundy należą do Debisza, który przytomnie wykorzystuje każdą lukę w gardzie przeciwnika. Ocenić Debisza w tych dwu starcia można w trzech słowach: myśl, oko, pięść. Trzecie starcie zaczyna się dla łodzianina tragicznie. Poznańczyk stawia wszystko na jedną kartę i rusza do huraganowego ataku. Jeden cios z prawej zwala Debisza na moment na deski. Oszołomiony łodzianin natychmiast wstaje i odtąd często przetrzymuje chaotycznie atakującego Kaźmierczaka. W kilka chwil później druga silna prawa trafia poniżej pasa i rzuca jeszcze raz Debisza na deski, tym razem sędzia ringowy liczy do „7", i po przyjęciu postawy przez łodzianina udziela Kaźmierczakowi słusznie napomnienia. Burza gwizdów po ogłoszeniu werdyktu na korzyść Debisza, świadczy o zbytnim szowinizmie widowni poznańskiej.

Zwycięstwo Olejnika nad Kubczykiem II nie podlegało żadnej dyskusji. Stary rutyniarz odkrył wszystkie słabe strony poznańczyka, który dysponując jedynie silnym ciosem z prawej zaledwie dwukrotnie niebezpiecznie zahaczył.

Talarczyk był zbyt mało doświadczonym zawodnikiem dla coraz lepiej boksującego Wieczorka. Szybki i precyzyjny łodzianin ładował wiele ciosów w szczękę i korpus, a Talarczyk dzięki tylko szalonej ambicji wytrwał do końca.

Ostatnia walka wieczoru zakończyła się również niespodzianką.

Gładysiak wypunktował Jaskółę! Pierwsza runda należy do łodzianina, a silny prawy cios posłał Gładysiaka do „7" na deski. Dwie następne rundy jednak upływają już pod znakiem przewagi poznańczyka, który z defensywy dobrze kontrował, a w atakach celniej trafiał. (Ol)

Ogniwo spada z Ligi

WROCŁAW, 12.2 (Tel. wł.). Stal — Ogniwo (Pafawag) 12:4. Wyniki: (na I m. zawodnicy Stali): Faska wygrał ze Smaczyńskim, Czajkowski wygrał na skutek poddania się Szczurka w 3 r., Kucharski przegrał z Walugą, Szczepan został zdyskwalifikowany w 1 r. w walce z Żurawskim, Kaczor wygrał na skutek dyskwalifikacji Miszczuka w 3 r., Sztolc pokonał Krotochwila, Matuła znokautował w 2 r. Ziembickiego, a Krupiński znokautował w 1 r. Barbarowicza. Walki prowadził Gronowski (W-wa). Punktowali: Bielewicz (Pozn.), Krasuski (W-wa), Sieroszewski (Ł). Widzów 15.000.

Dla Ogniwa porażka jest tym dotkliwsza, że wynik w dużym stopniu zaważy na utrzymaniu się w II Lidze. Położenie Ogniwa jest tym groźniejsze, iż dwaj pięściarze przegrali przez nokaut i nie będą mogli startować w najbliższych spotkaniach.

Derby wrocławskie przeprowadzone zostały w atmosferze naładowanej elektrycznością, która udzieliła się także zawodnikom. Ogniwo wystąpiło do zawodów bez swego najlepszego pięściarza Kotasia, który walcząc ubiegłej niedzieli w Bielsku doznał poważnej kontuzji. Natomiast po dłuższej przerwie walczył Waluga.

W muszej Smaczyński przez dwa starcia był równorzędnym przeciwnikiem dla Faski. Na początku 3 rundy Smaczyński trafił Faskę, który na chwilę zapoznał się z matą. W tym momencie sytuacja się jednak zupełnie zmieniła. Faska przeszedł do ofensywy i zasypał przeciwnika gradem ciosów, wygrywając rundę i walkę.

W koguciej Szczurek był zbyt słabym przeciwnikiem dla Czajkowskiego. Prawie trzy rundy toczyły się pod znakiem przewagi wagoniarza, który trzykrotnie posłał przeciwnika na deski — do „4", „6" i „5". Po trzecim upadku Szczurek poddał się.

POWRÓT WALUGI

Waluga — ulubieniec wrocławskiej publiczności, który od szeregu miesięcy pauzował po operacji ręki, powitany został przez widownię burzą oklasków. Waluga, jak i jego przeciwnik Kucharski, stoczyli bodaj najładniejszą walkę, w której Waluga był lepszy, mając szczególną przewagę w trzecim starciu.

Niecodzienny przebieg miało spotkanie lekkich, w którym najlepszy pięściarz Pafawagu został zdyskwalifikowany Stało się to w pierwszej rundzie Po mocnej wymianie ciosów sędzia ringowy napomniał Szczepana, a w kilka sekund później zdyskwalifikował go.

MISZCZUK ZDYSKWALIFIKOWANY

Po czterech walkach wynik brzmiał 4:4. Miszczuk miał wszelkie dane, aby przechylić szalę na korzyść swego klubu. Pierwszą rundę wygrał on nawet nieznacznie, ale w drugim starciu obraz walki zmienił się. Kaczor zbierał nieustannie punkty, a Miszczuk walczył słabo i nieczysto i po kolejnych trzech napomnieniach został zdyskwalifikowany.

Sztolc nie mógł sobie dać rady z Krotochwilem przez długi okres czasu. Dopiero w 3 rundzie Sztolc trafił silnie przeciwnika, który odpoczywał do 5-ciu na deskach. Krotochwil słabł w oczach, tracił punkty, na dodatek dostał dwa napomnienia i przegrał walkę.

Matuła wygrał pierwszą rundę bardzo wysoko. W drugim starciu Ziembicki stawiał większy opór, ale w pewnym momencie błyskawiczna kontra Matuli wylądowała na szczęce Ziembickiego, który znalazł się w krainie marzeń. Jeszcze szybciej rozprawił się Krupiński z Barbarowiczem, ale walka miała sensacyjny przebieg. Tuż po gongu Barbarowicz trafił Krupińskiego, który po raz pierwszy w życiu zapoznał się z deskami. Krupiński zerwał się jednak szybko na nogi zaatakował przeciwnika lewą, poprawił prawym sierpem i Barbarowicz zwalił się z nóg. Cios był tak silny, że sędzia ringowy nie uważał za stosowne liczyć. W trosce o zdrowie znokautowanego kazał go posadzić w narożniku i cucić. *(Dr)*

K. Gryżewski

W bokserskim teatrze marionetek

Carnera i Stribling tak tańczą jak im grają

PRZYPOMINAM sobie dziecięce lata, gdy największym marzeniem było dostanie się do cyrku i oglądanie walk zapaśniczych. Z jaką emocją patrzyło się na olbrzymich atletów, chwytających się za bary. Wielu z nas nie sypiało z wrażenia, gdy faworyt legł na łopatkach.

Z biegiem czasu człowiek mądrzał i przyszły takie czasy, gdy z zegarkiem w ręku mogłem przewidzieć (niemal co do minuty), kiedy ten czy inny atleta zostanie pokonany. Program cyrkowy miał przecież również swój minutowy „rozkład jazdy".

Ale nie o zapaśnikach chciałem w tej chwili wspominać. 20 lat temu, oglądałem walkę na pięści Carnera — Stribling. Był to mecz, który emocjonował mnie wówczas nie mniej niż niegdyś walki zapaśnicze. Dziś, z odległości wielu lat inaczej patrzę na ten mecz paryski.

W POSZUKIWANIU GWIAZD

Zapoznajmy się z sytuacją panującą w boksie zawodowym w 1929 r. W owe czasy pokończyły się we Francji wielkie gwiazdy zawodowe jak np. Georges Carpentier i Criqui czy Routis i menażerowie francuscy szukali gorączkowo nowych asów, dzięki którym mogliby poprawić swe interesy finansowe. Właśnie wtedy w Paryżu stał się „królem boksu" Amerykanin Jeff Dickson, niezwykle przedsiębiorczy młody człowiek, który ujął w swe ręce organizację wszystkich meczów bokserskich. Brakło tylko gwiazdy...

Gwiazda przypadkowo się znalazła i to wśród biednych emigrantów włoskich, szukających chleba we Francji. Wynaleziono olbrzyma — Włocha Primo Carnerę, który pracował jako tragarz. Olbrzymowi wkrótce wytłumaczono, że może mieć wiele pieniędzy jeśli zostanie „Francuzem". Jednym słowem, narodowość — a raczej paszport Carnery został szybko przerobiony. Jest to zresztą specjalność menażerów, którzy w ten sposób niby to windują w górę krajowy sport, zmuszając zawodników innych narodowości do zmiany obywatelstwa. My Polacy o tym wiemy najlepiej. Takim typowym przykładem jest chociażby Stefan Olek, któremu wyraźnie dano do zrozumienia, że może zostać mistrzem Francji wagi ciężkiej o ile przyjmie obywatelstwo francuskie!

W ten sposób doszło we Francji do licznych paradoksów. Stefan Olek — Polak z krwi i kości jest mistrzem tego kraju! Nowiaz Polak z krwi i kości został wicemistrzem Europy, reprezentując w Dublinie barwy francuskie! Tego rodzaju przykładów można by zacytować b. wiele. Dość wziąć do ręki sportowe gazety francuskie, które roją się od polskich nazwisk piłkarzy, kolarzy czy bokserów.

ZŁOTE JABŁKO

Powróćmy jednak do olbrzymiego, a bardzo naiwnego Carnery, który dostał się w ręce sprytnych menażerów (Leon See). Francuz zorientował się, że ma złote jabłko w kieszeni, które należy jak najszybciej eksploatować. Nadarzała się ku temu świetna okazja ponieważ akurat w tym czasie przybywał na tournee do Europy Amerykanin Young Stribling. Był to bokser o bardzo przyjemnych zewnętrznych warunkach, przystojny i zgrabny. Jedyną może przeszkodą była różnica wagi pomiędzy tymi bokserami. Carnera był cięższy o przeszło 50 kg! Czyż to jednak była istotna przeszkoda? Wprost przeciwnie — walka, w której spotkają się bokserzy o takiej różnicy wagi — może być właśnie niezwykle sensacyjna! Dickson zacierał ręce.

— Już my to tak zrobimy, żeby zarobić parę groszy. Tylko trzeba będzie postępować mądrze.

Dickson również miał monopol na boks w Londynie. I tam właśnie zorganizowano pierwsze spotkanie pomiędzy olbrzymem a ekc-cyrkowcem Striblingiem. Walkę tę znam tylko z opisów. Czytając jej historię, wydaje mi się, że została po diabelsku wyreżyserowana.

Nim jednak przejdziemy do jej opisu, trzeba wspomnieć, iż Carnera nie był właściwie jeszcze bokserem i jego wyszkolenie techniczne było minimalne. Carnera był wówczas jeszcze ciągle tylko tragarzem, a sztuka bokserska była mu obcą.

NA RINGU W LONDYNIE

„Zagrzmiał gong, obaj weszli na środek i teraz dopiero zdawało się, że Carnera zauważył przeciwnika... Amerykanin odrazu zaakcentował swą obecność piorunującym ciosem. Nastąpił potężny klincz — „niedźwiedź" borykał się z człowiekiem.

Carnera machnął kilka razy swingiem, lecz zwinnego Amerykanina właśnie w tym miejscu nie było.

Już druga runda wytłumaczyła nam że chociaż Carnera jest nowoupieczonym bokserem, to jednak jego siła i gniew jest straszny nawet dla wspaniałego technika. Chodziło tylko o to, aby go zbudzić ze śpiączki... a wtedy cyrkowy mecz zaczynał się naprawdę...

Druga runda przeszła jeszcze spokojnie, Stribling skoncentrował całą swą umiejętność na unikaniu ciosów. Dopiero trzecia runda wstrząsnęła salą. Po jednym nieudanym sierpowym Carnery, Stribling odpowiedział mu tak, że kolos upadł na ziemię o mało nie uszkodziwszy ringu w Albert Hall na parę sezonów... Po doliczeniu do czterech, kolos mrugnął wyraziście okiem do swego sekundanta i zaczął się powoli podnosić.

ROZWŚCIECZONY SŁOŃ

Jeżeli ktoś nie widział rozwścieczonego słonia, wymachującego trąbą — to nie może mieć pojęcia jak wygląda nacierający Carnera. Jeden z chaotycznych ciosów sięgnął wreszcie Striblinga i ten zwalił się jak długi na deski.

Carnera jeszcze skakał nad leżącym Striblingiem. Na szczęście dla Striblinga zadźwięczał gong.

W czwartej rundzie deszcz mocnych uderzeń i odpowiedzi uczyniły walkę trudną do śledzenia. Niespodziewanie w czasie jednego ze zwarć ramiona gigantycznego człowieka opadły i bezwładne ciało runęło z hukiem na ziemię. Powstał nieopisany hałas.

Stribling jak się okazało uderzył za nisko. Został zdyskwalifikowany i zwycięzcą ogłoszono Carnerę".

REWANŻ W PARYŻU

Po pewnym czasie nazwiska Striblinga i Carnery zaczęto znów drukować tłustymi literami. Stribling zjawił się w Paryżu. Zmiażdżył mistrza Francji Grisella, posyłając go niezliczoną ilość razy na deski, ale pozwalając przetrzymać 10 rund. Był to pierwszy większy mecz, który oglądałem na zagranicznych ringach. Pamiętam jeszcze do tej pory z jakim trudem przyszło mi kupienie biletu na miejsca stojące. Takie miejsce kosztowało 50 franków, co wówczas stanowiło 17,5 złotych — a więc cena astronomiczna.

Już po tym spotkaniu nastąpiła zapowiedź wielkiego meczu: rewanż Carnera Stribling! W Paryżu miało się wreszcie okazać, który z tych pięściarzy jest lepszy, bo przecież spotkanie londyńskie zakończyło się nic nie mówiącą dyskwalifikacją...

Paryskie spotkanie poprzedziła kolosalna reklama. Jeff Dickson zacierał z zadowoleniem ręce. Pałac sportowy w Paryżu wypełnił się po brzegi. Wyprzedano wszystkie bilety. Miejsce przy ringu kosztowało olbrzymią sumę, bo aż 500 franków (równało się to wówczas 35 dolarom).

Wszystkie światła zgaszono w gigantycznej sali, a tylko ring tonie w białych promieniach reflektorów. Na ringu pozostaje olbrzym Carnera i szczuplutki Stribling.

ŚMIECH NA WIDOWNI

Carnera rozpoczyna pierwszy natarcie — jednak wszystkie jego wysiłki idą na marne. W pierwszym starciu Carnera tylko pruł powietrze i ani razu nie dosięgnął Amerykanina. Druga runda należy znów niepodzielnie do akrobaty — Striblinga, który jak najlepszy skoczek, podskakuje aby dosięgnąć szczęki wielkoluda. Ale na tym nie koniec. Amerykanin wali również w żołądek, który znajduje się na wysokości pięści niższego przeciwnika.

Trzecia runda upływa przy wrzaskliwym akompaniamencie publiczności, która zasypuje bokserów radami.

W czwartej Stribling po jednym ze skoków dosięga szczęki. Cios słychać nawet w dalszych rzędach. Czyni on wyraźny efekt na Carnerze.

Dopiero w piątym starciu Stribling otrzymuje poważniejsze uderzenie, ale natychmiast rewanżuje się precyzyjną kontrą.

TRICK CYRKOWY

W następnym starciu Włoch zdaje sobie sprawę, że jego przeciwnik ma już tak wielką przewagą punktową, że tylko nokaut może mu uratować zwycięstwo. Chce więc za wszelką cenę dobrać się do szczęki Striblinga. Olbrzym przypuszcza potężny atak; Stribling cofa się, unika ciosów. W tym momencie słychać gong. Amerykanin opuszcza gardę i udaje się do rogu. Włoch nie darując rzuca się na niego, zasypując niespodziewanie gradem ciosów. Pod ich obuchem Stribling pada.

Arbiter i sekundanci siłą starają się odciągnąć słonia od ofiary. Napróżno, Carnera wymachuje rękami, coś mamrocze.

Wreszcie udało się uśmierzyć wielkoluda. Powraca on do rogu, aby za chwilę dowiedzieć się, że walka kończy się jego dyskwalifikacją. Stribling wśród owacji tłumów opuszcza widownię.

DAJCIE MI DZWON Z SACRE-COEUR

Dziennikarze oblegają Carnerę, tłumaczy im coś zawzięcie:

— Co oni ode mnie chcą, ja wcale nie słyszałem gongu. Przecież ryk publiczności zagłuszy najgłośniejszy gong! Na przyszły raz zawieście przy ringu dzwon z Sacre-Coeur!

PO 20 LATACH

20 lat minęło od czasu tej walki. Mam ją jeszcze przed oczami, ale widzę ją w innym świetle. Zdaję sobie sprawę jak wspaniale wyreżyserowano te oba spotkania. Bo przecież było to takie jasne, jeśli chodzi o politykę potentatów bokserskich. Carnera przedstawiał w ich rękach niewyczerpany skarb, który należało w mądry i sprytny sposób eksploatować. Olbrzym miał przecież jechać do Stanów Zjednoczonych, gdzie tamtejsi kombinatorzy obiecywali sobie złote góry. Carnera został upatrzony jako kandydat na mistrza świata. Wtedy dopiero stanie się dojną krową...

KOMBINACJA MENAŻERÓW

A coby się stało, gdyby już w Europie, przed wyjazdem Stribling znokautował — czy nawet wygrał na punkty z olbrzymem.

Cała kombinacja wzięła by w łeb — publiczność zorientowała by się, że 130-kilowy Włoch jest tylko „bryłą mięsa", nie przedstawiającą żadnej wartości pięściarskiej... Z drugiej znów strony Stribling reprezentował też dobrą pozycję w boksie zaoceanicznym — i nie należało doprowadzać do jego porażki z początkującym Carnerą. Trzeba więc było jakoś tak zrobić aby wilk był syty i owca cała... Walki w obu wypadkach zakończono dyskwalifikacją... tego rodzaju wyjście zdawało się najlepsze.

ŻAŁOSNY KONIEC

Jakie były dalsze losy Carnery i Striblinga? Stribling kilka lat później zginął w wypadku samochodowym. A Carnera? Ten naiwny olbrzym, którym menażerowie handlowali jak żywym towarem, przechodził z rąk do rąk. Organizatorzy bokserscy — tak potrafili wycisnąć Carnerę, że gdy wiek nie pozwolił mu już występować na ringu, znalazł się w ciężkiej sytuacji finansowej i nie miał żadnego zabezpieczenia na stare lata. Dziś Carnera musi jeszcze walczyć o kawałek chleba. Walczy on jako zapaśnik w różnych jarmarcznych budach cyrkowych w Ameryce. A nie trzeba przypominać jak się te walki rozgrywają. Publiczność amerykańska, wychowana na sensacji — jest już zblazowana zwykłymi walkami. Doszło nawet do tego, żeby ściągnąć większą ilość widzów, ring wykładano błotem, w którym umorusani zapaśnicy musieli wykręcać sobie nawzajem stawy i kłaść się na łopatki...

K. Gryżewski

Isakowa po raz trzeci mistrzynią świata

dokończenie ze str. 1

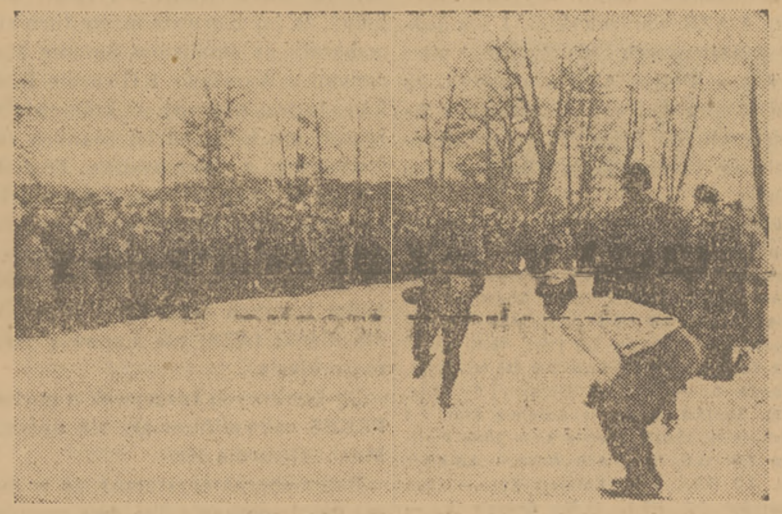
HONOROWA RUNDA ISAKOWEJ

Po zawodach odbyła się ceremonia uroczystego rozdania złotych, srebrnych i brązowych medali, ufundowanych przez Wszechzwiązkową Radę Kultury Fizycznej i Sportu. Nagrody wręczał sędzia główny zawodów, Mielnikow. Prezes Międzynarodowego Związku Łyżwiarskiego Clarke (Anglia) wręczył Isakowej złoty medal i wieniec laurowy za zdobycie mistrzostwa świata.

Po rozdaniu nagród orkiestra odegrała hymn radziecki, po którym mistrzyni świata Isakowa wśród entuzjastycznych oklasków i okrzyków 80-tysięcznej widowni, przejechała rundę honorową.

Ekspedycja polska, składająca się z dwu zawodniczek oraz kierowników w osobach inż. Kalbarczyka i radcy Gutowskiego z GUKF, nie może pochwalić się sukcesami na mistrzostwach, ale nie jechała przecież do Moskwy po zwycięstwa, lecz po naukę. Startując w tak doborowej konkurencji, jaką reprezentują najlepsze na świecie zawodniczki radzieckie oraz obserwując ich styl jazdy, łyżwiarki nasze skorzystały bardzo dużo, co już jest dla nas poważną zdobyczą.

Obecny na mistrzostwach w roli trenera i obserwatora mistrz Polski, inż. Kalbarczyk, pogłębił również znacznie swoje doświadczenie, które przekaże naszym łyżwiarzom i łyżwiarkom.



Jadwiga Głażewska w biegu na 500 m podczas mistrzostw stolicy, rozegranych na stawie w Pruszkowie.

Foto API

Spotkanie z maratończykiem

WŚRÓD tłumu przechodniów zalegających ul. Marszałkowską, mignęła znajoma sylwetka. Choć minęło 10 lat, poznałem ten charakterystyczny chód. Tak, to maratończyk z 1929 r., Józef Milcz.

— Hallo, Józek!

— Serwus, jak się masz, tyle lat Cię nie widziałem. Naturalnie nie mogło się obejść bez „pół czarnej". Przy kawie i ciastkach, snuł historię 10 lat mistrz Polski w maratonie r. 1929, dwukrotny wicemistrz na 10 km w 29 i 30 r., rekordzista na 20 km z 1932. Wspominaliśmy Bieg Narodowy w 1932 r., kiedy to Józek uplasował się na 3 miejscu za „Kusym" i Petkiewiczem. Wreszcie, rozmowa zeszła na tragiczny rok 1939.

W błyskawicznym skrócie, przebiegliśmy pamięcią lata wojny. Kampania wrześniowa, potem obóz internowanych w Rumunii, ucieczka do Francji, znów walka z Niemcami i niewola. W 1945 powrót do kraju, ruiny rodzinnego miasta, wędrówka na zachód. Osiedlił się w Pile, skąd od czasu do czasu, przyjeżdżał do stolicy z okazji jakiegoś meczu międzypaństwowego i patrzał, jak z gruzów i rumowisk powstaje nowa Warszawa.

Wreszcie decyzja: wracam do stolicy. Przy pomocy brata, znalazł na Targówku maleńkie mieszkanko, ściąga żonę i synka i... do pracy.

— Czy wrócisz do sportu?

— Naturalnie, jakże by inaczej. Myślę, że jako instruktor lekkoatletyczny przydam się w odrodzonym sporcie warszawskim.

Stanpe

Walczymy nie tylko na bieżni

CORAZ wyraźniej, coraz potężniej akcentuje sport swój udział w wielkim boju jaki toczy ludzkość o sprawiedliwość, wolność i pokój. Nawet w krajach marshallowskich sport związkowy wytężoną akcją mobilizuje swych członków do oporu, do manifestacji przy każdej okazji, a okazjami tymi są liczne imprezy sportowe.

Mamy żywo w pamięci start naszych reprezentantów we Francji, gdzie wszystkie spotkania na boiskach zamieniały się w gwałtowny, spontaniczny protest przeciwko wspólnemu wrogowi, zarówno ludu francuskiego jak i polskiego — przeciwko narzuconemu, znienawidzonemu, reakcyjnemu rządowi Francji.

Gdy myślę o tej toczącej się walce staje mi często przed oczami słynna sylwetka Emila Zatopka, tym razem nie na bieżni, a na podium sali Kongresu Pokoju w Pradze. Przemówienie mistrza olimpijskiego, wzywającego sportowców świata do czynu, było nie mniej wspaniałe, nie mniej wzruszające, nie mniej ostre niż owe historyczne ostatnie metry finiszu, który dał mu najzaszczytniejszy tytuł.

CZŁONEK Czechosłowackiej Komunistycznej Partii, Zatopek, walczył na sali praskiej o najszczytniejsze ideały.

Zabierzmy mu tę postawę, wydrzyjmy mu te myśli, a pozostawmy nagi talent szybkobiegacza... Nie, jakże śmiesznie to już dziś brzmi: wielki sportowiec z rekordami, ale bez przekonań...

●

Pamiętamy wzruszenia okresu mistrzostw akademickich w Budapeszcie, pamiętamy triumf Stawczyka, tym bliższy, że impreza odbywała się w ramach Kongresu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, młodzieży zjednoczonej wspólną walką o pokój. A później, widzimy Stawczyka na Stadionie w Warszawie, gdy w dniu „Święta Pokoju" mówi do 50.000 widzów:

„...robotnicy, studenci, chłopi i inteligenci pragną przez podniesienie tężyzny fizycznej swego narodu przyczynić się do walki o pokój..."

I wreszcie zampowiec Stawczyk, już wtedy niekoronowany przodownik sportu polskiego — zdobywa pierwsze miejsce w konkursie „Przeglądu" na dziesięciu najlepszych sportowców.

●

Wybitne jednostki wydźwignięte z milionowych mas — to prawdziwi z krwi i kości obywatele, współdziałający we wspólnej walce o lepszą przyszłość.

E. Tr.

Migawki z radzieckiego sportu

STARY ROK

Do redakcji sportowego pisma zgłosił się malarz i ze wzruszeniem położył na biurku swój rysunek.

— Towarzysze — rzekł — wszystkim jest znana moja skromność; sam chwalić się nie będę, ale rysunek udał mi się. Według mnie jest on po waszej myśli.

— Proszę — rozwinął swoją twórczość. Rysunek przedstawiał narciarza. Był to staruszek z biblijną brodą i zga-Był to staruszek z biblijną brodą, jechał z trudem i powoli w kierunku drugiego narciarza — pięknego, jak rzeźbiona statuetka młodziana. Twarz i sylwetka młodego narciarza grała każdym muskułem i nerwem. Cała jego postać kipiała życiem. Na bluzie młodzieńca widniały cyfry — „1950 r.".

Redaktor wpatrywał się w rysunek — długo i uważnie. Hmm... — tak, cedził dalej, wpatrując się w malowidło.

— Cóż wy milczycie — wybuchnął malarz.

— Napewno nie rozumiecie idei rysunku? Proszę — ja wytłumaczę. Z lewej strony — staruszek — to przeżyty rok przekazujący sztafetę zahartowanemu — młodemu sportowcowi. Twórcza, bojowa sylwetka sportowca mobilizuje nowy 1950 rok. Według mnie wszystko jasne.

Redaktor ocknął się — ciężko westchnął i spojrzał kiwając głową na malarza.

— Naturalnie wszystko jasne. Przypuśćmy, żeście taki rysunek przynieśli wstecz dwa lata temu. Wówczas ten rysunek byłby aktualny i odzwierciadlał by istotny stan rzeczy.

— Ale to tylko symbol — nerwowo krzyknął malarz.

— Symbol wymaga autentyczności — zaprzeczył redaktor. Bo jeśli mamy określać rok 1949 — to musimy go przedstawiać — silnym — twórczym — młodym, jak myślicie?

Malarz zrezygnowany i zadumany przyznawał w duszy rację. Rok 1949 — był bowiem rokiem bojowym i twórczym sportu radzieckiego. Pozostawił trwałe ślady dojrzałości mistrzów i wyłonił nowe rzesze talentów młodzieży.

STADION „DYNAMO"

Wspomnienia snują się dalej, jak taśma filmowa. Stadion „Dynamo" Międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne Związek Radziecki — Czechosłowacja. Bieg na 100 metrów. Strzał startera — pięknie finiszuje Karakułow uzyskując wspaniały wynik.

Zawody na stadionie trwają. Tysięczna widownia gorąco oklaskuje długodystansowca — mistrza świata Emila Zatopka. Publiczność wiwatuje na cześć zwyciężczyni w biegu na 200 m kobiet — Soczenowej. W krąg rzutni wchodzi Nina Dumbadze. Błyskawiczny i dynamiczny obrót i dysk szybuje jak szybowiec daleko za linię rekordu światowego. Milkną oklaski po zwycięstwie Weetynsme. Mistrz zapaśniczy Europy — Czewony schodzi zwycięsko z maty. Zwyciężają we wszystkich stronach radzieccy zawodnicy. Zwycięża młodość rosnąca z nieujarzmioną siłą, codzień silniejsza i potężniejsza.

O NAJSILNIEJSZYCH

Zapaśnicy radzieccy pokazali wszystkim sportowcom, jak należy walczyć i zwyciężać. W spotkaniu międzynarodowym zwyciężyli zdecydowanie drużynę czechosłowacką w wysokim stosunku. Zasłużeni mistrzowie Związku Radzieckiego wygrali swoje walki zdecydowanie i bezapelacyjnie.

A pływacy? Na zawodach z czeską drużyną żeńską zapoznaliśmy się z młodą panną Gawrisz, która w dniu tym odniosła wspaniałe zwycięstwo. Zwycięstwo punktowe odnieśli pływacy i pływaczki. Szalę zwycięstwa przeważyli starzy i młodzi mistrzowie.

Mieszkow, Uszakow, Kriukow i młody kijowski pływak — Drapie byli autorami zwycięstwa drużyny męskiej. W roku 1949 zawodnicy radzieccy zdobyli w siatkówce mistrzostwo świata, demonstrując fantastyczną obronę i bardzo precyzyjne podania. Na stadionach Moskwy, Leningradu, Kijowa i Tiblisi, Pragi i Budapesztu głośne były czyny tych ekip sportowych. Dziesiątki, tysiące widzów oklaskiwały wspaniałe zwycięstwa pierwszego kraju socjalizmu. (oprac. Br.)

SPACERKIEM po ŚWIECIE

BUDAPESZT. Czołowy pływak węgierski Tumpek przepłynął 100 m mot. w 1:09,2.

BUKARESZT. W masowych biegach narciarskich zaplanowana ilość uczestników wynosi 19.000.

PRAGA. Rekordzista CSR w chodach Balsan zobowiązał się do pokonania w zawodach, które odbędą się na zagranicznym boisku, olimpijskiego mistrza, Szweda Mikkalssona.

MELBURN. — Olimpijczyk Ewell — poszedł już śladami Owensa i produkuje się jako zawodowiec w Australii. Ostatnio przebiegł 130 jardów w 12 s.

PARYŻ. — W turnieju paryskim na krytych kortach, w półfinale Borotra pokonał Thomasa 6:4, 6:2, a Bernard — Destremeau 6:3, 6:3. Finał Bernard — Borotra 4:6, 9:7, 7:5, 7:5. Borotra wraz z Bernardem wygrali debla, a Borotra wraz z Boegner grę mieszaną.

NOWY JORK. — Primo Carnera, który jest cyrkowym zapaśnikiem, uległ wypadkowi samochodowemu.

ALGIER. — Reiff—mistrz olimpijski wygrał bieg na przełaj w Algierze w czasie 20:02,2, 2) El Mabrouk przybył po 23 sekundach za Belgiem, 3) Gailly.

PARYŻ. Zarząd Międzynarodowej Federacji Wioślarskiej rozstrzygnął, że na międzynarodowych zawodach obowiązuje trasa długości 1.000 m. W międzynarodowych spotkaniach kobiet, do programu wchodzić będą następujące konkurencje: jedynki, dwójki podwójne, czwórki i ósemki. Sprawa oddzielnych mistrzostw kobiecych Europy zostanie rozstrzygnięta na Kongresie w Mediolanie.

KAIR. Zeszłoroczny mistrz Europy w koszykówce, Egipt nie weźmie udziału w mistrzostwach świata na rok 1950. Egipcjanie nie mogą wyjechać do Buenos Aires z powodu trudności finansowych.



Janina Bobianka (Ogniwo W-wa) podczas biegu na 10 km w ramach narciarskich mistrzostw Polski

Foto API

ŁKS Włókniarz zwycięża Spójnię Gdańsk

Kolejarz Poznań na czele Ligi Kosza

DO SPOREJ wiązki sensacji w Lidze koszykowej, doszła ubiegłej niedzieli jeszcze jedna w postaci porażki Spójni Gdańsk na własnym terenie z ŁKS Włókniarz. Sensację tę powiększa jeszcze fakt przegrania Włókniarzy poprzedniego dnia w Toruniu. Łodzianie zaskoczyli gdańszczan tempem na początku meczu, zdobyli wysoką przewagę punktową i chociaż gospodarze rozpoczęli wspaniały finisz, nie zdołali już odrobić zaległości.

Wiele nie brakowało również, aby do niespodzianki doszło w Krakowie, gdzie Kolejarz Ostrów prowadził do przerwy z Cracovią oraz w Poznaniu, gdzie Warta prowadziła i to nawet dość wysoko ze Spójnią Łódź.

Tak więc największa niespodzianka zmieniła układ tabeli i Spójnia Gdańsk pożegnała się z pozycją lidera oddając ją Kolejarzom Poznań, którzy na pewno nie prędko z niej ustąpią. Poza tym wszystkie spotkania zakończyły się zgodnie z planem, chociaż w spotkaniu Stal — Kolejarz Ostrów faworytem był raczej Kolejarz.

TABELA

1. Kolejarz Pzn. (2)	16	12:4	729:636
2. Spójnia Gd. (1)	14	11:3	597:463
3. AZS W-wa (3)	14	10:4	678:501
4. Spójnia Łódź (4)	14	10:4	764:666
5. Gwardia Kr. (5)	13	8:5	523:463
6. Kolejarz Tor. (6)	16	7:9	745:738
7. ŁKS Włókn. (8)	15	6:9	690:689
8. Zw. Warta (7)	15	6:9	600:670
9. Cracovia (10)	13	5:8	511:530
10. Kolejarz Ostr. (9)	15	5:10	477:606
11. AZS Kraków (11)	13	3:10	413:585
12. Stal Święt. (12	12	2:10	437:623

SENSACJA W GDAŃSKU
SPÓJNIA ULEGA ŁKS-owi

GDAŃSK, 12.2 (Tel. wł.). **Spójnia Gdańsk — ŁKS Włókniarz 33:34 (12:21).**

Przykrą sensację przeżywało 1.500 widzów zebranych w hali Zarządu Miejskiego w Gdańsku podczas meczu o mistrzostwo Ligi Koszykowej pomiędzy ŁKS Włókniarz a miejscową Spójnią. Podobnie słabo grających koszykarzy Wybrzeża jeszcze nie widziano. Spójnia zaprzepaściła szereg murowanych sytuacji, pozwoliła narzucić sobie styl gry przeciwnika, a co najważniejsze już w pierwszych minutach meczu dała się zaskoczyć łodzianom. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem łodzian 34:33 (21:12).

Już po pierwszych minutach ŁKS prowadzi 6:0, a następnie 12:5 i nie oddaje już prowadzenia do końca meczu. W pierwszej połowie goście są stale w ofensywie, a Spójnia zepchnięta jest do roli statysty.

Mimo przyśpieszenia tempa gry w drugiej połowie nie udało się gdańszczanom przełamać oporu łodzian dyrygowanych przez starych rutyniarzy Ulatowskiego i Żylińskiego.

Z dramatycznym napięciem publiczność obserwowała zbliżanie się Spójni do ŁKS, a wreszcie na 3 min. przed końcem tylko jeden punkt dzielił gospodarzy od wyrównania. W tym okresie goście zastosowali doskonałą taktykę nie pozwalając wogóle na wydarcie sobie piłki, która krążyła od jednego gracza do drugiego. Tym samym zdobyli oni cenny punkt w mistrzostwach, a jednocześnie mocno osłabili szanse gdańszczan w ostatecznej rozgrywce o tytuł mistrza.

Duszą wszelkich poczynań w drużynie łódzkiej był Maciejewski. Obok niego wyróżnić należy Ulatowskiego i Żylińskiego. Ten ostatni doskonale egzekwował „osobiste". W drużynie Spójni nikt nie zasługuje na wyróżnienie.

Punkty dla Łodzian uzyskali: Maciejewski — 13, Żyliński — 7, Ulatowski — 6, Barszczewski — 5, Wiśniewski — 2, Waligórski — 1. Dla Spójni: Wójtowicz — 11, Lelonkiewicz — 8, Markowski I — 6, Wężyk — 4, Markowski II — 2, oraz Brzozowski i Tyszkiewicz — po 1.

DOBRY POZIOM W TORUNIU

TORUŃ, 11.2 (Tel. wł.). Kolejarz Toruń ŁKS Włókniarz 45:45 (19:18).

Spotkanie stało na dobrym poziomie. Gospodarze odnieśli zwycięstwo dzięki lepszemu wykorzystaniu sytuacji pod koszem, gdzie „działał" dobrze dysponowany w tym dniu Gliński. Łodzianie grali bardzo szybko, jednak ich formacje ofensywne nie mogły sforsować obrony gospodarzy.

Punkty dla Kolejarza zdobyli: Gliński — 20, Frankiewicz — 12, Stefanowicz L. — 7, Kerczewski — 6; dla Włókniarza: Maciejewski — 17, Barszczewski — 11, Żyliński 8, Ulatowski — 7.

Sędziowali: Bogajewski i Twardo z Warszawy.

SŁABY MECZ AZS-ÓW

WARSZAWA, 12.2 AZS Warszawa — AZS Kraków 47:22 (20:10).

Gra była bardziej zacięta niż na to wskazuje wynik. Goście bardzo często buszowali pod koszem warszawiaków, ale rzadko za to dochodzili do strzału pieczołowicie pilnowani przez przeciwników. Dotyczy to zwłaszcza Kozdrója, asa atutowego krakowskiego AZS jeżeli chodzi o strzały. Tym razem miał on dobrego opiekuna w postaci Bartosiewicza i w rezultacie zdołał strzelić tylko 10 pkt., co wobec jego poczynań na innych meczach, jest liczbą bardzo skromną.

Poziom ogólny spotkania nie mógł zachwycić. Przyczynili się do tego w znacznej mierze sędziowie, nie zwracając uwagi na oczywiste przewinienia, przez co gra zmieniała się chwilami w zapasy. Interwencje arbitrów przychodziły w momentach najmniej oczekiwanych.

W drużynie AZS Kraków, która przyjechała osłabiona brakiem Lipińskiego, najlepsi byli Kozdrój i Obuchowicz. Mizia napsuł kolegom dużo krwi niecelnymi podaniami. U gospodarzy jak zwykle dobrze zagrał Bartosiewicz. Kamiński dobrze pilnowany przez Obuchowicza nie zachwycił.

Punkty zdobyli: dla AZS Warszawa: Niciński — 13, Kamiński — 10, Bartosiewicz 9, Popławski Z. — 6, Popławski M i Dobrucki — po 5 oraz Ogloblin — 1. Dla AZS Kraków: Kozdrój — 10, Obuchowicz — 6, Mizia, Bożek i Toczek — po 2.

Sędziowali Rusiecki (Olsztyn) i Przeździecki (Bydgoszcz). Widzów 1000.

ZWYCIĘSTWO KOLEJARZA POZNAŃ ODDALA SPÓJNIĘ ŁÓDŹ OD WALKI O TYTUŁ

POZNAŃ, 11.2 (Tel. wł.). Kolejarz Poznań Spójnia Łódź 44:32 (25:13).

Wobec 2 tysięcy widzów mistrz Polski Kolejarz Poznań wygrał zasłużenie ze Spójnią Łódź. Zwycięzcy byli lepsi technicznie, a przede wszystkim grubo lepiej dysponowani strzałowo. Pokazali oni kilka zagrań na poziomie, jakich w Poznaniu już dawno nie widziano.

Drużyna Spójni zawiodła widownię poznańską i wypadła o wiele słabiej od Spójni Gdańskiej, jak i AZS warszawskiego. W nielicznych tylko okresach była równorzędnym przeciwnikiem, w większości natomiast grała chaotycznie. Najbardziej raziło u pokonanych nieumiejętne strzelanie do kosza.

W drużynie poznańskiego Kolejarza, która wystąpiła bez Małysiaka i Fęglerskiego, dobrze wypadli: Kolaśniewski i Bayer. Najlepszymi zawodnikami z gości byli: Skrodzki i Mokwiński.

Punkty dla Kolejarza uzyskali: Kolaśniewski — 17, Bayer — 12, Grzechowiak — 6, Śmigielski — 5, Jarczyński i Kasprzak — po 2. Dla Spójni: Pawlak — 12, Skrodzki 7, Mokwiński — 6, Płacheciński — 4 i Michalak — 3.

Zawody prowadzili Seifert i Cholewiński z Krakowa.

SPÓJNIA ŁÓDŹ ZWYCIĘŻA WARTĘ DOPIERO PO DOGRYWCE

POZNAŃ, 12.2 (Tel. wł.). Spójnia Łódź — Warta Poznań 40:39 (19:11).

Drugie spotkanie Spójnia łódzkiej tym razem z Wartą zakończyło się po dogrywce zwycięstwem łodzian z różnicą 1 pkt. W normalnym czasie wynik brzmiał 36:36. Mecz był bardzo zacięty i dostarczył licznie zebranej publiczności dużo emocji. Z drugiej strony mecz nosił w sobie dużo ostrości, a miejscami grano bardzo brutalnie, w czym celowali zawodnicy Spójni z Dowgirdem na czele, który po raz pierwszy wystąpił w barwach łódzkiej drużyny. Za cztery osobiste musiał Dowgird na 10 minut przed końcem meczu opuścić boisko. Jego zejście było generalnym hasłem dla warciarzy, którzy zdołali podciągnąć do stanu 23:22, jednak zbytnia nerwowość zawodników zielonych nie pozwoliła im na wyprzedzenie przeciwnika i na 3 minuty przed końcem meczu Spójnia ponownie prowadziła z różnicą 5 punktów. Silny doping ze strony publiczności pozwala Warcie na wyrównanie. W piątej minucie w dogrywce udało się Spójni zdobyć 4 punkty, na które warciarze uzyskali 3 punkty.

Reasumując spotkanie stało na zadowalającym poziomie. Zwycięstwo swe zawdzięcza Spójnia dobrze usposobionemu strzałowo Pawlakowi oraz Dowgirdowi, który zaszachował zupełnie Dylewicza. Drużyna poznańska zagrała bardzo ambitnie, jednak w dalszym ciągu szwankuje dyspozycja strzałowa.

Punkty dla Spójni zdobyli: Pawlak — 21, Płacheciński — 6, Skrodzki — 4, Michalak — 4, Szor — 4 i Mokwiński — 1. Dla Warty: Kubicki — 12, Dylewicz — 11, Wybieralski i Orlikowski — po 5, Karalus 4 i Borowczyk 2.

Sędziowali: Seifert i Cholewiński z Krakowa.

ZA SZYBKO „SZEDŁ" CZAS W KATOWICACH

KATOWICE, 12.2 (Tel. wł.). Stal Świętochłowice — Kolejarz Ostrów 31:30 (18:16).

Punkty dla Stali zdobyli Girtler i Kozioł po 8, Nagórski — 6, Krawczyk — 4, Kostrusiak i Andrzejewski — po 2, Olbrycht 1. Dla Kolejarza: Grzęda — 12, Kolaśniewski II — 5, Garbarek — 3, Słupianek, Sitarek, Sitek, Cieluch — po 2. Sędziowali Ejme i Raczyński z Łodzi.

Kolejarz Ostrów nie zachwycił. Po ostatnich rewelacyjnych zwycięstwach myślano, że zademonstruje on grę na dobrym poziomie i spotkanie ze Stalą, która znajduje się w beznadziejnej formie, z łatwością rozstrzygnie na swoją korzyść. Tymczasem Kolejarze zagrali tak słabo, że zwycięstwa osiągane przez nich na swoim terenie nie mają żadnego uzasadnienia. Gra była nieciekawa, na niskim poziomie, a przy tym ostra.

Po meczu kierownik Kolejarza oświadczył, że złoży protest, bowiem sekretariat funkcjonował nienależycie, m. in. „nawalał" z czasem. Potwierdza to również sędzia Ejme z Łodzi, który „złapał" sędziego mierzącego czas na niedokładności. W każdym razie sobotni mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy, którzy byli nieznacznie lepsi.

TEMPO DECYDUJE O ZWYCIĘSTWIE CRACOVII

KRAKÓW, 12.2 (Tel. wł.). Ogniwo Cracovia — Kolejarz Ostrów 55:45 (21:26).

Około 30 „osobistych" (w większości zresztą niewyzyskanych), zarządzić musieli sędziowie Ejme i Raczyński w meczu Cracovia — Kolejarz Ostrów, w którym po ospałej i ostrej grze, do przerwy szanse były po stronie Kolejarza. Cracovia zagrała jeden z najsłabszych meczów, a największy spadek formy dał się zauważyć u obu Ciesielskich. Trochę lepsze tempo i lepsze krycie w drugim okresie gry pozwoliły miejscowym wyrównać i objąć prowadzenie, a na dwie minuty przed końcem przewaga Cracovii wyrażała się już różnicą 10 punktów.

Najwięcej punktów dla Cracovii zdobył w tym meczu Łudzik — 15, Ciesielski II — 13, Pacuła — 12, Korcala — 5, Ciesielski I 4, Laska i Bętkowski po 2. Dla Kolejarza Grzęda — 20, Garbarek i Adamczak po 8, Kolaśniewski — 6, Cieluch I — 2 i Sitek 1.

Siatkarze walczą o puchar PZKSS

24 DRUŻYNY siatkówki męskiej dopuścił WG i D PZKSS do półfinałowych rozgrywek o puchar PZKSS. Kilka zgłoszeń wobec niewypełnienia obowiązujących formalności zostało odrzuconych — między innymi groziło to również mistrzowi Polski z 1948 r., a wicemistrzowi z 1949 r. AZS Wrocław, jednak wrocławianie mają widocznie jakieś specjalne względy, gdyż dopuszczono ich do rozgrywek.

Drużyny podzielono na trzy grupy, które z kolei znów podzielono na dwie podgrupy. W podgrupach każda z drużyn gra z każdą po razie. Do finału grupowego wchodzą dwie pierwsze drużyny z podgrup i grają znów między sobą, z tym jednak, że spotkania drużyn tych samych podgrup zaliczają się już do spotkań finałowych danej grupy.

Do finałowych spotkań o puchar PZKSS zakwalifikują się po dwie pierwsze drużyny z każdej grupy.

Rozgrywki półfinałowe odbędą się w dn. 17 — 19 bm. w: Warszawie, Kielcach i Krakowie.

Grupa I w Warszawie: podgrupa A—AZS W-wa, AZS Toruń, Stal Katowice i Kolejarz Szczecin; **podgrupa B** — Kolejarz Gdańsk, Spójnia Łódź, Budowlani Białystok i Chemia Łódź.

Grupa II w Kielcach: podgrupa A — Spójnia Marymont W-wa, AZS Gdańsk, Związkowiec Lublin i Unia Concordia Piotrków; **podgrupa B** — Gwardia Kraków, AZS Wrocław, Stal Bielsko i Spójnia Kielce.

Grupa III w Krakowie: podgrupa A — Kolejarz Kraków, AZS Gliwice, Związkowiec Jarosław i Ogniwo Tarnów; **podgrupa B** — Kolejarz Polonia W-wa, Włókniarz Bielsko, Górnik Katowice i Włókniarz Gnaszyn Częstochowa.

Najpoważniejsze szanse zakwalifikowania się do rozgrywek finałowych, które odbędą się w Krakowie 3 — 5 marca mają: z gr I — AZS W-wa (mistrz Polski z 1949 r.) oraz Kolejarz Gdańsk lub Chemia Łódź, z gr. II — AZS Wrocław Spójnia Mar. W-wa Gwardia Kraków, a z gr. III — Kolejarz Kraków, Kolejarz Polonia W-wa lub AZS Gliwice.

Wszystkie spotkania zarówno w półfinałach, jak i finałach rozgrywane będą do dwu zwycięskich partii.

Wyeliminowanie siatkarek AZS W-wa

rewelacją półfinałów pucharu PZKSS

ŁÓDŹ, 12.2. (tel. wł.). W spotkaniach w piłce siatkowej kobiecej o puchar PZKSS doszło do sensacyjnego spotkania między AZS warszawskim, a Chemią Łódź. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem siatkarek z Łodzi. Prawdziwą jednak niespodziankę sprawiła drużyna Spójni z Grudziądza, która wygrała również z AZS warszawskim. I tak jedna z najlepszych drużyn piłki siatkowej w Polsce AZS warszawski został wyeliminowany z rozgrywek finałowych, do których zakwalifikowały się Chemia Łódź i Spójnia Grudziądz.

Wyniki:

Spójnia Grudz. — Unia Concordia Piotrków 2:0 (15:12, 15:0), AZS Warszawa — Kolejarz Szcz. 2:0 (15:4, 15:4), Chemia Ł. — Kolejarz Kat. 2:0 (15:5, 15:5), AZS Warszawa — Unia Piotrków 2:0 (15:2, 15:1), Kolejarz Kat. — Kolejarz Szcz. 2:0 (16:14, 15:13), Chemia Ł. — Spójnia Grudz. 2:0 (18:16, 15:6), Spójnia Grudz. — Kolejarz Szcz. 2:1 (15:9, 14:16, 15:12), Chemia Ł. — Unia Piotrków 2:0 (15:0, 15:3), AZS W-wa — Kolejarz Kat. 2:0 (15:2, 12:5), Kolejarz Kat. — Unia Piotrków 2:0 (15:1, 15:5), Chemia Ł. — Kolejarz Szcz. — 2:0 (15:7, 15:4), AZS W-wa Spójnia Grudz. 1:2 (14:16, 15:10, 12:15), Unia Piotrków — Kolejarz Szcz. 0:2 (1:15, 3:15), Spójnia Grudz. — Kolejarz Kat. 2:0 (15:8, 15:6), AZS W-wa — Chemia Ł. 1:2 (15:6, 5:15, 16:18).

TABELKA

1) Chemia Łódź	5	5:0	10: 1
2) Spójnia Grudziądz	5	4:1	8: 4
3) AZS Warszawa	5	3:2	8: 4
4) Kolejarz Katowice	5	2:3	4: 6
5) Kolejarz Szczecin	5	1:4	3: 8
6) Unia Piotrków	5	0:5	0:10

KRAKÓW, 12.II. (tel. wł.). „Poziom jak za naszych czasów" — powiedział doktór Stok, patrząc na grę siatkarek w krakowskim turnieju o puchar PZKSS.

Ta lapidarna charakterystyka, jeśli uwzględnimy, że „nasze czasy" doktora Stoka to okres sprzed lat dwudziestu, mówi wiele. Od siebie dodamy, że już pierwsze mecze turnieju wskazały na finalistów Spójnię Marymont z Warszawy i Gwardię Kraków, to jest drużyny, w których szeregach gra kilka od lat znanych zawodniczek z Wojewódzką, English, Parszniak, Łaptasiówną i Mamińską na czele. Zawodniczki te przesądziły o lokacie swoich zespołów. Młodych talentów trudno się było dopatrzeć. Kilka lepszych zagrań Zollówny czy Maculanki (AZS) nie stanowią jeszcze o klasie.

Do finałowych rozgrywek o puchar PZKSS zakwalifikowały się Spójnia Mar. i Gwardia Kr.

Rzecz charakterystyczna, że w dużej ilości spotkań tylko dwa rozstrzygnięto w trzech setach, mianowicie między Związkowcem i Włókniarzem o piąte i szóste miejsce oraz między Spójnią i Gwardią o pierwsze i drugie. To również charakterystyczne, a świadczy o braku poziomu, że Kolejarz, wygrawszy pierwszego seta 15:0 z Włókniarzem, stanął w drugim przez moment na straconej pozycji, gdy przeciwnik prowadził 12:10. Bielszczanki nie zagrały w tym czasie nadzwyczajnie dobrze, natomiast zawodniczki Kolejarza popełniały szereg rażących błędów. Podobna historia zdarzyła się na meczu Gwardia — AZS.

Wyniki:

AZS Kr. — Związkowiec Kat. 2:0 (15:7, 15:7), Gwardia Kr. — Włókniarz Bielsko 2:0 (15:1, 15:9), Spójnia Mar. — Kolejarz Poznań 2:0 (15:10, 15:3), Gwardia Kr. — Związkowiec Kat. 2:0 (15:4, 15:2), Kolejarz Poznań — Włókniarz Bielsko 2:0 (15:0, 15:12), Spójnia Mar. — AZS Kr. 2:0 (15:4, 15:6), AZS Kr. — Włókniarz Bielsko 2:0 (15:2, 16:14), Spójnia Mar. — Związkowiec Kat. 2:0 (15:13, 15:4), Gwardia Kr. — Kolejarz Poznań 2:0 (15:6, 15:12), Kolejarz Poznań — Związkowiec Kat. 2:0 (15:8, 15:13), Spójnia Mar. — Włókniarz Bielsko 2:0 (15:5, 15:4), Gwardia Kr. — AZS Kr. 2:0 (15:11, 15:6), Związkowiec Kat. — Włókniarz Bielsko 2:1 (11:15, 15:9, 15:10), Kolejarz Poznań — AZS Kr. 0:2 (7:15, 16:18), Spójnia Mar. — Gwardia Kr. 2:1 (15:6, 12:15, 15:7).

TABELKA

1) Spójnia Mar. W-wa	5	5:0	10: 1
2) Gwardia Kraków	5	4:1	9: 2
3) AZS Kraków	5	3:2	6: 4
4) Kolejarz Poznań	5	2:3	4: 6
5) Związkowiec Kat.	5	1:4	2: 9
6) Włókniarz Bielsko	5	0:5	1:10

KIELCE, 12.2 (Tel. wł.). Związek kielecki doskonale przygotował się do półfinałowych spotkań siatkarek walczących o puchar PZKSS. W parze z organizacją nie poszły jednak drużyny, które naogół zaprezentowały słaby poziom. Jedynie kilka spotkań zdołało wprowadzić emocję i rozproszyć wkradającą się do zawodów atmosferę nudy. Spotkania te, to przede wszystkim stoczony w niedzielę decydujący o I miejscu mecz między Kolejarzem Gdańsk a ŁKS Włókniarz, który wygrały gdańszczanki 2:0. W zespole gdańskim najlepsza była Pogorzelska, u łodzianek 17-letnia Serwatkówna — jedna z najlepszych siatkarek turnieju.

Interesującą walkę w spotkaniu o 2 miejsce stoczyły w sobotę zespoły Włókniarza i Spójni Praga. Po niezwykle zaciętej grze wygrały łodzianki 2:1.

Największą niespodzianką półfinałów było „wykradnięcie" seta gdańskim Kolejarkom przez siatkarki Spójni Praga, które zajęły trzecie miejsce, odpadając jednak z dalszych rozgrywek. Do finału zakwalifikowały się Kolejarz Gdańsk i ŁKS Włókniarz.

W ostatniej chwili z mistrzostw wycofała się drużyna AZS Lublin, w zawodach więc startowało tylko 5 drużyn.

WYNIKI:

Związkowiec Częst. — Spójnia Kielce 2:1 (14:16, 17:15, 16:14), Kolejarz Gd. — Spójnia Praga 2:1 (15:6, 9:15, 15:10), ŁKS Włókniarz — Spójnia Praga 2:1 (15:8, 14:16, 15:9), Kolejarz Gd. — Spójnia Kielce 2:0 (15:4, 15:9), Kolejarz Gd. — Związkowiec Częst. 2:0 (15:1, 15:5), ŁKS Włókniarz — Spójnia Kielce 2:0 (15:4, 15:5), Spójnia Praga — Związkowiec Częst. 2:1 (15:7, 12:15, 15:11), ŁKS Włókniarz — Związkowiec Częstochowa 2:0 (15:8, 15:5), Spójnia Praga — Spójnia Kielce 2:0 (15:4, 15:13), Kolejarz Gd. — ŁKS Włókniarz 2:0 (15:10, 15:10).

TABELKA

1) Kolejarz Gdańsk	4	4:0	8:1
2) ŁKS Włókniarz	4	3:1	6:3
3) Spójnia Praga	4	2:2	6:5
4) Związkowiec Częstochowa	4	1:3	3:7
5) Spójnia Kielce	4	0:4	1:8

Nowy zarząd Warty

POZNAŃ, 12.2 (Tel. wł.). Odbyło się doroczne walne zebranie Związkowca Warty, na którym dokonano wyboru nowego zarządu. Nowy Zarząd, na czele którego stanął A. Jałoszyński składa się z ludzi znanych ze swej działalności społecznej i pracy sportowej.

Na ringach o wejście do II Ligi

NIE UDAŁ SIĘ REWANŻ LEGII

RZESZÓW, 12.2 (Tel. wł.). Gwardia Rzeszów — Legia W-wa 12:4. Zawody stały na dość dobrym poziomie. Wyniki walk (na I m. zawodnicy Gwardii): musza Leszczyc wygrał wysoko z Drożyńskim, kogucia, ambitny Brodło musiał uznać wyższość lepszego technicznie Kubowicza i przegrał wysoko. Piórkowa: Dobrosielski odniósł nieznaczne zwycięstwo nad Kwietniem, lekka Jabłoński wygrał z Chłopkiem, półśrednia Krowiak wygrał wysoko z Masiorkiem, średnia Wisz pokonał wysoko Olszewskiego, półciężka Kaczorowski wygrał z Rysiem, w ciężkiej Legia zdobywa punkty w. o z powodu niedopuszczenia Borka przez lekarza.

Sędziowali w ringu Ćwikliński (Śl.), na punkty Matura (Śl.), Bogdanowicz (Kr.) i Marciniak (Lubl.). Widzów porad 3.000.

GRUPA I

1) Lublinianka	6:0	35:13
2) Gwardia Rzesz.	6:2	41:23
3) Legia W-wa	2:6	29:35
4) Kolejarz Olszt.	0:6	7:41

ZA DUŻO WALKOWERÓW W CZĘSTOCHOWIE

CZĘSTOCHOWA, 12.2 (Tel. wł.). Bawełna Łódź — Stal Częstochowa 10:6.

Wyniki (na I m. goście): musza — Anielak pokonał Łapuchę po niezbyt czystej walce. W koguciej Irgang zremisował z Wróbiem, w piórkowej — Kowalski nierozstrzygnął z Zawalskim, w lekkiej — Pałwoda zdobył punkty w. o., gdyż zawodnik Stali Wodecki nie posiadał zaświadczenia zbadania przez poradnię lekarską. W półśredniej — Haze poddał się w 1 r. Dobószowi, w średniej — Trzepizur (St.) zdobył punkty w. o. z powodu braku przeciwnika, w półciężkiej — Urzędowicz pokonał Węgrzyniaka, w ciężkiej — Walencki zdobył punkty w. o. z powodu braku przeciwnika.

Naogół przebieg wszystkich walk stał na słabym poziomie i wyglądało, że żadna z obu drużyn nie ma co szukać w drugiej Lidze. Sędziował w ringu Nowakowski z Warszawy, na punkty Karski Warszawa, Dziura i Borski Śląsk.

GRUPA II

1) Bawełna Łódź	5:1	28:20
2) Włókniarz Kalisz	1:1	8: 8
3) Stal Częstochowa	0:4	12:20

KLIMECKI ZNÓW NA RINGU

WROCŁAW, 12.2 (Tel. wł.). W meczu o wejście do II Ligi wrocławska Gwardia pokonała krakowską imienniczkę 16:0. Wszystkie prawie walki toczyły się pod znakiem zdecydowanej przewagi gospodarzy. Wyniki: w muszej Kasperczak pokonał wysoko Wojtysiaka, w koguciej Kargol zwyciężył Kalitę, w piórkowej Kaflowski wygrał na skutek dyskwalifikacji Gramali w 3 r., w lekkiej Szymonowicz, po zaciętej walce, pokonał Lipińskiego, w półśredniej Włodek wygrał z Piątkowskim, w średniej Brzezicha wygrał w. o. na skutek braku przeciwnika, w półciężkiej Urbanowicz wygrał na skutek poddania się Gierasińskiego w 1 r., a w ciężkiej Klimecki zwyciężył przez dyskwalifikację Żbika w 3 r.

W ringu sędziował Sieroczewski (Ł), punktowali Krasuski i Gronowski (W-wa) oraz Bielewicz (Poznań).

GRUPA III

1) Gwardia Wrocław	6:0	39: 7
2) Budowlani Mysł.	2:2	18:14
3) Gwardia Kraków	0:6	5:41

W TCZEWIE REMIS

TCZEW, 12.2 (Tel. wł.). Mecz o wejście do II Ligi rozegrany pomiędzy Spójnią a Gwardią z Koszalina zakończył się wynikiem 7:7. Wobec dyskwalifikacji obu zawodników w średniej punkty z tej kategorii nie zostały uwzględnione.

Najładniejszą walkę dnia stoczyli w muszej Justka (Sp.) i Graczyk. Wygrał technicznie lepszy tczewianin. W następnej kategorii Kamiński (Sp.) nierozstrzygnął spotkania z Pinczyńskim. W lekkiej Renas (Sp.) przegrał z Bazarnikiem. W półśredniej Gwizdalski (Sp.) przegrał z Patriarchą.

Bardzo zacięty przebieg miała walka pomiędzy Rogalskim a Wierzbowiczem. Obaj przeciwnicy poszli na siebie bardzo ostro i mimo przestróg sędziego walczyli nieczysto. Po dwu napomnieniach zostali obaj zdyskwalifikowani.

W półciężkiej Stępniakowski (Sp.) przegrał z Perkowskim, a w ciężkiej Grzywacz zdecydowanie wypunktował Jarmułowicza.

W ringu sędziował Kubiak (Ł). Widzów 2 tysiące.

GRUPA IV

1) Spójnia Tczew	3:3	23:23
2) Gwardia Koszalin	3:3	19:27
3) Związk. Chełmża	2:2	20:12

Rezerwy Cracovii ulegają Warcie 4:2

KRAKÓW, 12.2 (Tel. wł.). **Warta — Cracovia 12:4** (Na I m. bokserzy Warty): Manelski wygrał z Domańskim, w koguciej Lüdtke pokonał przez t. k. o. w 3 r. Szwagra, w piórkowej Strenk przegrał z Leją, w lekkiej Turowski uległ Gołąbkowi, w piórkowej Lech wygrał z Lisikiem, w średniej Adamski wypunktował Motykę, w półciężkiej Franek wygrał przez t. k. o. w 2 r. z Michałowskim, w ciężkiej Majewski zmusił do poddania się w 3 r. Berezińskiego.

Zawody prowadził w ringu Zawadowski (Ł), punktowali Markowski (Śl.), Landau (Wr.) i Sieroczewski (Ł).

Stojąc na straconej pozycji, wprowadziła Cracovia do meczu przeciw Warcie rezerwy, co spowodowało obniżenie poziomu zawodów.

Z bokserów, których widzieliśmy po raz pierwszy, najbardziej wartościowym nabytkiem wydaje się być Michałowski. Powinien on pod okiem doświadczonego trenera zrobić szybko postępy. W drużynie poznańskiej najsilniejszymi punktami byli obaj zwycięzcy przez t. k. o. Lüdtke i Franek.

II LIGA

1) Związkowiec Warta	8	13: 3	79:49
2) ŁKS Włókniarz	8	12: 4	95:33
3) Stal Wrocław	8	11: 5	73:53
4) Ogniwo Wrocław	8	6:10	59:67
5) Kolejarz Poznań	8	4:12	49:79
6) Ogniwo Cracovia	8	2:14	27:101

Walki pod koszem o mistrz. Polski kl. A i wejście do Ligi

WG i D PZKSS wyznaczył terminy mistrzostw Polski kl. A w koszykówce drużyn męskich i żeńskich:

półfinały drużyn kobiecych 3 — 5 marca, finały 17—19 marca;

półfinały drużyn męskich 10 — 12 marca, finały 24—26 marca.

Miejsca rozgrywek wyznaczone zostaną po nadesłaniu zgłoszeń drużyn oraz okręgów na organizację. Termin wszystkich zgłoszeń upływa 15 bm.

Do rozgrywek drużyn męskich mają prawo zgłosić się mistrzowie wszystkich okręgów PZKSS. Zespoły, które zajmą dwa pierwsze miejsca zakwalifikują się do Ligi koszykówki.

W rozgrywkach drużyn kobiecych przywilej ten przysługuje oprócz mistrzowskich drużyn okręgów, również wicemistrzem: Warszawy, Łodzi i Krakowa oraz trzeciej w tabeli drużynie okręgu warszawskiego.

Polonia czy Spójnia mistrzem stolicy?

Spotkanie decydujące o tytule mistrza Warszawy i zakwalifikowaniu się do półfinałów mistrzostw Polski kl. A między Spójnią Marymont a Kolejarzem Polonia odbędzie się we wtorek 14 bm. na sali Ogniska o godzinie 16.45.

Pierwsze spotkanie tych drużyn wygrał Kolejarz Polonia 31:22, drugie — Spójnia Mar. 32:31.

W trzecim spotkaniu szanse obu zespołów są zupełnie równe i zależeć będą jedynie od lepszej w tym dniu dyspozycji zawodników.

Odpowiedzi REDAKCJI

Borzym Stanisław, Gdynia 9, ul. Kalksztajnów 15-22 — Niestety ma Pan w Tarczynie imiennika, który okazał się większym szczęściarzem od Pana w konkursie plebiscytowym.

Stefan Biskupski, Kutno — Niestety nie możemy dostarczyć numerów przedwojennego Przeglądu Sportowego, gdyż ich nie posiadamy. Daty spotkań międzypaństwowych są uzgodniane przez obydwie zainteresowane strony, nic więc dziwnego, że chociaż PZB zarezerwował niektóre terminy na ewentualne mecze, nie dochodzą one do skutku.

Józef Kondracki — Prywatnych adresów zawodników nie posiadamy. Niech Pan się zwróci do odpowiednich Związków.

Wojciech Żak, Kijaszkowo — Jak wyżej.

Ppor. Albrecht, Sieradz — Wymiary stołu ping-pongowego: 274×152, wysokość 77 cm. Przepisy gry miały być wydane w grudniu ub. r. do dziś jednak nie ukazały się jeszcze w sprzedaży.

Tadeusz Pietrachowicz, Międzyrzec Podl. Bardzo dobrze robicie, że nie palicie papierosów, nie pijecie wódki i hartujecie się. Wasze ambicje wstąpienia w przyszłości do reprezentacyjnej kadry piłkarskiej są godne pochwały. Musicie jednak pamiętać, że na pierwszym miejscu jest nauka, a potem dopiero sport. Nie powinniście upajać się zwycięstwem nad Gimnazjum Handlowym, lecz tym intensywniej trenować. 2. Niestety nie ma jeszcze w sprzedaży przepisów prowadzenia zaprawy piłkarskiej.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 3
tel. 8.70-05, 8.70-01, 8.82-51
skrz. poczt. 181
Administracja (dział pronumeraty):
Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16, tel. 8.20-26
Konto P. K. O. I — 3005
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
Kwartalna . . . . zł 300.—
po uprzednim wpłaceniu na konto P.K.O.
Nr I — 3005
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam = 80 zł.
Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
B-99361

Rekord Polski w sztafecie 4x50

GDAŃSK, 12. 2. (Tel. wł.) W międzyklubowych zawodach lekkoatletycznych, zorganizowanych przez Gdański Okręgowy Związek Lekkoatletyczny na hali we Wrzeszczu, sztafeta męska ZKS Budowlani Lechia pobiła dotychczasowy rekord Polski w sztafecie 4×50 uzyskując wynik 26,1.

Rekordowa sztafeta pobiegła w składzie: Iwanowski, Rabenda, Mach II, Mach I. Wynik jest tym bardziej godny podkreślenia, gdyż osiągnięto go na drewnianej bieżni, a startujący na ostatniej zmianie przeziębiony Mach I pobiegł w dresach.

Pozostałe wyniki są przeciętne, gdyż zabrakło na starcie czołowych zawodników Wybrzeża.

W Kościerzynie padł rekord

w 3-boju olimpijskim

KOŚCIERZYNA, 12.2 (Tel. wł.). W czasie propagandowych zawodów w Kościerzynie zawodnik gdańskiej Stali Dajnowiec podjął próbę pobicia rekordu Polski w trójboju olimpijskim w podnoszeniu ciężarów. Atak na rekord udał się. Dajnowiec ustanowił nowy rekord wynikiem 308,5 kg. Dotychczasowy rekord należał również do Dajnowca i wynosił 307,5 kg. Na nowy rekord złożyły się następujące rezultaty: w podrzucie — 123,5 kg (nowy rekord Polski) w wypychaniu — 90 kg (rekord Polski Sadowskiego wyrównany) i rwaniu 95 kg.

Trzy spotkania o puchar PZP

15-letnia ślązaczka bije rekord

w pływaniu na grzbiecie

PŁYWACY nie spoczywają na laurach, każde niedziela i niemalże każde spotkanie przynosi nowe rekordy Polski. Tym razem na czoło wyników uzyskanych w walkach o puchar PZP wybija się rekordowy czas Gryszczykówny na 100 m grzb. 1:28,6.

15-letnia ślązaczka wynikiem tym wymazała z tabeli rekordów nazwisko Banaszewskiej, które widniało tam od 1938 r. Drugim z kolei dobrym wynikiem poszczycić się może Procel i Mroczkowski.

W Łodzi nie pobito żadnego rekordu, co nie jest winą pływaków. Zaledwie trzy tygodnie temu Szołtysek ustanowił rekord Polski na 200 m klas. 2:51,8, gdyby wówczas ślązak tego nie dokonał, mielibyśmy obecnie podwójny rekord, gdyż Nikodemski i Dobrowolski osiągnęli identyczny czas na tym dystansie.

Podobnie przedstawia się sprawa i z wynikiem Bonieckiego na 100 m grzb., który czasem 1:14,2 dowiódł, że nie myśli bez walki oddać Jabłońskiemu palmę pierwszeństwa w tej konkurencji.

Wygrana Krakowa z Wrocławiem przypieczętowała, jak się wydaje, los Warszawy. W finale pucharu PZP w Warszawie nie stanie na starcie gospodarz...

Po ostatnich rozgrywkach Śląsk zdecydowanie prowadzi w grupie południowej, w północnej natomiast, Łódź wysunęła się zdecydowanie na czoło i nie ulega już wątpliwości, że właśnie ona znajdzie się jako finalista z tej grupy.

TABELKA

Południe

1) Śląsk	5	10:0	444 :287
2) Kraków	5	5:5	398 :356
3) Warszawa	5	3:7	350,5:509,0
4) Wrocław	5	2:8	301,5:411,0

Południe

1) Łódź	3	6:0	256,5:173,5
2) Poznań	3	4:2	255,5:196,5
3) Gdańsk	4	0:8	220 :346

GRYSZCZYKÓWNA REKORDZISTKĄ POLSKI

BYTOM, 12. 2. (Tel. wł.) W zawodach pływackich o puchar PZP Śląsk — Warszawa 92:52 padł w Bytomiu nowy rekord Polski. Młoda zawodniczka Ogniwa — Bytom, Gryszczykówna na dystansie 100 m grzb. osiągnęła 1:28,6.

Z innych wyników, uzyskanych w czasie tego spotkania, wyróżnić należy czas Procla na 100 m dow. 1:02,4 oraz wynik Gryszczykówny na 100 m dow. 1:19,2, który jest najlepszym wynikiem powojennym na tym dystansie.

Pływacy Śląska byli klasą dla siebie i zdobyli 9 pierwszych miejsc. Jedynie Jabłoński pierwszy znalazł się na mecie z zawodników stolicy. W meczu piłki wodnej Śląsk pokonał Warszawę 7:3.

MĘŻCZYŹNI:

100 m dow.: 1) Procel 1:02,4; 2) Mroczkowski 1:02,9.

400 m dow.: 1) Gremlowski 5:12,2; 2) Ludwikowski 5:38,2

100 m grzb.: 1) Jabłoński 1:15,5; 2) Wąs 1:19,4.

200 m klas.: 1) Kuklok 2:53,8; 2) Szołtysek 2:54,0.

4×200 m dow.: 1) Śląsk 10:30,0; 2) Warszawa 10:49.0.

KOBIETY:

100 m grzb.: 1) Gryszczykówna 1:28,6 (rekord Polski); 2) Fijałkowska 1:34.0.

100 m dow.: 1) Gryszczykówna 1:19,2; 2) Badurówna 1:24,6.

200 m klas.: 1) Zawadzka 3:31,2; 2) Kaleta 3:39,4.

400 m dow.: 1) Dzikówna 6:38,5; 2) Niedzielówna 6:53,8.

4×100 m zm.: 1) Śląsk 6:29; 2) Warszawa 6:36.

ŁÓDŹ — GDAŃSK 93:50

ŁÓDŹ, 12. 2. (Tel. wł.) Na pływalni Ogniska w Łodzi odbyło się spotkanie o puchar PZP Gdańsk — Łódź 50:93. Tym razem nie padł ani jeden rekord Polski. Niespodzianką zawodów było zwycięstwo Nikodemskiego i Dobrowolskiego nad Cichońskim.

MĘŻCZYŹNI:

100 m grzb. 1) Boniecki (Ł) 1:14,2, 2) Sierocki (Ł) 1:22,4;

200 m klas. 1) Nikodemski (Ł) 2:51,8, 2) Dobrowolski (Ł) 2:51,8, 3) Cichoński (Gd) 3:02,8;

100 m dow. 1) Boniecki (Ł) 1:04,2, 2) Marchlewski (Gd) 1:07,4;

400 m dow. 1) Jera (Ł) 5:22,6, 2) Stanowski (Ł) 5:30,5, 3) Marchlewski (Gd) 5:39,2;

4×200 dow. 1) Łódź 10:56,4, 2) Gdańsk 11:55,0.

KOBIETY:

100 m dow. 1) Sobczakówna (Ł) 1:20,0, 2) Maślakiewicz (Ł) 1:26,6;

100 m grzb. 1) Budziszówna (Gd) 1:32,2, 2) Woźniakówna (Ł) 1:40,8;

200 m klas. 1) Proniewiczówna 3:16,0, 2) Malinowska (Ł) 3:25,5;

400 m dow. 1) Kowalska (Ł) 6:34,2, 2) Sobczakówna (Ł) 6:34,5;

4×100 m zmien. 1) Łódź 6:25,4, 2) Gdańsk 6:43,4.

Piłkę wodną wygrali łodzianie walkowerem 5:0.

KRAKÓW — WROCŁAW 91:53

KRAKÓW, 12.2. (tel. wł.). Kraków — Wrocław 91:53. Kraków zmazał całkowicie plamę porażki z Wrocławiem, która nastąpiła w czasie, gdy młodzież ze szkół, stanowiąca podporę reprezentacji podwawelskiego grodu brała udział w zawodach szkolnych w Czechosłowacji. Przewagę gospodarzy najlepiej ilustruje fakt, że z wyjątkiem 200 m klas i 100 m dow. mężczyzn, które wygrali: Rotkiewicz — 3:12,0 i Manowski — 1:07,2 (o dłoń przed Ciężkim), pozostałe konkurencje zakończyły się zwycięstwem reprezentantów Krakowa.

Z lepszych wyników notujemy czas Kękusia na 100 m grz. 1:18,0. Mecz piłki wodnej wygrał Kraków 6:2 (0:2).

Rozwój narciarstwa w Związku Radzieckim

W LUTYM br. mija 40 lat od rozegrania pierwszych narciarskich mistrzostw Rosji. Zawody te odbyły się 7 lutego 1910 roku w okolicach Moskwy, na dystansie 30 wiorst (ok. 32 km), z udziałem 44 narciarzy. Zwyciężył wówczas Byczkow, który przebył ten dystans w czasie 2:26:47.

Paweł Byczkow — pierwszy mistrz narciarski Rosji — mieszka obecnie w Moskwie. Jest on zasłużonym mistrzem sportu Związku Radzieckiego i cieszy się dużym autorytetem wśród sportowców.

Obecnie sport narciarski zdobył sobie wielką popularność. Liczba osób, uprawiających narciarstwo w Związku Radzieckim, sięga kilku milionów. Sport ten jest popularny nie tylko wśród mężczyzn. Począwszy od roku 1921 do wszystkich zawodów mistrzowskich wprowadzono konkurencje kobiece.

Wraz z upowszechnieniem, podnosi się poziom narciarstwa w Związku Radzieckim. Ostatnio na masowych zawodach w Swierdłowsku, w których uczestniczyło ponad 600 narciarzy, bieg na 30 km wygrał Borin w rekordowym czasie 1:56:35.

Coraz liczniejsza i bardziej wyrównana staje się kadra reprezentacyjna narciarzy, którzy staczają w zawodach zacięte boje o pierwszeństwo. W tym roku np. w mistrzostwach ZSRR weźmie udział 560 czołowych narciarzy radzieckich.

Narciarze ZS Spójnia

na mistrzowskich trasach

KRAKÓW, 12.2 (Tel. wł.). Przy udziale 139 zawodników, w tym 12 kobiet, z okręgów: Warszawa, Kraków, Olsztyn, Bielsko, Rybnik, Kłodzko, Kielce i Nowy Targ rozegrano w Nowym Targu mistrzostwa narciarskie zrzeszenia sportowego Spójnia. Mistrzami w kombinacji alpejskiej zostali: w konkurencji seniorów Studencki (Bielsko), który wygrał bieg zjazdowy i slalom przed Konikiem (Bielsko) i Rayskim (Nowy Targ); w konkurencji kobiet zwyciężyła Rayska (Nowy Targ), która także triumfowała w biegu zjazdowym i slalomie; w konkurencji juniorów Macioszek (Rybnik), który zajął trzecie miejsce w biegu zjazdowym, a drugie w slalomie.

W kombinacji klasycznej zwyciężyli narciarze nowotarscy. Bełtowski, który zajął drugie miejsce w biegu na 16 km, a był trzecim w konkursie skoków, zwyciężył w kombinacji norweskiej z notą 440,4. Wśród juniorów triumfował Sieńka, który zajął drugie miejsce w biegu na 12 km, ale wygrał konkurs skoków, uzyskując w pięknym stylu najdłuższy (po zwycięzcy w konkursie seniorów Rayski — 42,5 m) skok długości 42 m. Bieg sztafetowy trzy razy 10 km wygrała sztafeta nowotarskiej Spójni w składzie Bełtowski, Watycha i Mozdyniewicz w czasie 2:59,35. Pierwsze miejsce w punktacji zespołowej ze znaczną przewagą punktową zajęła Spójnia (Nowy Targ).

Sensacyjna niedziela zapaśników

Stal N. Bytom rozgromiona w Łodzi 1:7!

SZÓSTA niedziela ligowych zapasów przyniosła dużo niespodzianek. Sensacją wielkiego kalibru była wysoka porażka lidera tabeli, Stali nowobytomskiej. Ślązacy pojechali do Gwardii łódzkiej niemal po pewne punkty, a tymczasem dostali porządne cięgi 1:7. Tak wysoka przegrana była niespodzianką przede wszystkim dla samych zawodników z Nowego Bytomia, a nie kompromitowałaby ich ostatecznie, gdyby... potrafili przegrać. Natomiast skompromitowało ten zespół niesportowe zachowanie się.

Niespodzianką było zwycięstwo mysłowickiego Związkowca Siły nad warszawskim Związkowcem Skrą. Mysłowicka drużyna zawdzięcza swe zwycięstwo Urgaczowi, który odniósł sensacyjne zwycięstwo nad niepokonanym dotychczas w rozgrywkach ligowych Szajewskim. Zwycięstwem tym Związkowiec Siła awansował na drugie miejsce w tabeli, ustępując Stali Nowy Bytom tylko stosunkiem walk, gorszym zresztą ledwie o 1 pkt.

Niespodzianka była również i w Krakowie, gdzie miejscowy Związkowiec Legia pokonał poznańskiego Kolejarza 6:2. Nieoczekiwane porażki ponieśli tu w zespole Kolejarza: Grządzielewski, Jakubowicz i Nowaczyk.

Gwardia bydgoska uszczknęła, jak było do przewidzenia ledwie 1 pkt. wrocławskiej Stali i oczywiście dzięki, jak zawsze, Betańskiemu, najlepszemu zapaśnikowi spotkania.

TABELA

1) Stal N. Bytom	6	9: 3	28:20
2) Zw. Siła Mysl.	6	9: 3	27:21
3) Zw. Skra W-wa	6	8: 4	28:20
4) Kolejarz Poznań	6	8: 4	27:21
5) Gwardia Łódź	6	7: 5	28:20
6) Zw. Legia Kr.	6	4: 8	24:24
7) Stal. Wrocław	6	4: 8	24:24
8) Gwardia Bydg.	6	0:12	6:32

LIDER TABELI NIE POTRAFI PRZEGRAĆ Z HONOREM

ŁÓDŹ, 12.2 (Tel. wł.). **Gwardia (Łódź) — Stal (Nowy Bytom) 7:1!** Bezwątpienia ślązacy są zespołem wyrównanym, ale zapominają o tym, że walczą o zaszczytny tytuł mistrza Polski w zapasach, który przypadnie w udziale drużynie umiejącej nie tylko walczyć i wygrywać, lecz zespołowi, który w godny sposób obok sukcesów potrafi odnosić porażki jeżeli na nie zasłuży. Zapaśnicy Stali widząc, że przegrywają mecz, zaczęli niepotrzebnie denerwować się i zachowali się niesportowo, przyczym zawodnik Kusz po napomnieniu udzielonym mu przez sędziego zszedł z maty i odmówił walki!

Wyniki (na pierwszym miejscu zapaśnicy Gwardii): w muszej Bednarek w 9 min. położył na łopatki Mycka; w koguciej Nowak wypunktował Kisiela; w piórkowej Ignaszewski wygrał na punkty z Marcokiem, który otrzymał napomnienie za nieczystą walkę; w lekkiej Świętosławski został ogłoszony zwycięzcą nad Kuszem, który w 12 min. zszedł z maty.

W półśredniej Kromer przegrał na punkty z Kuligowskim I; w średniej Matusiak zwyciężył na punkty Zgryzka, mając go stale w parterze; w półciężkiej Kawał wygrał na punkty z Kuligowskim II; w ciężkiej Lenart położył na łopatki w 6 min. Borkowego.

SZAJEWSKI POKONANY PRZEZ URGACZA

MYSŁOWICE, 12.2 (Tel. wł.). **Siła Związkowiec (Mysłowice) — Skra Związkowiec (Warszawa) 5:3.** Wyniki (zawodnicy Mysłowic na pierwszym miejscu): Wrona w 2 min. położył Kronberga, Gondzik przegrał z Rokitą, Toboła pokonał Sawkę, Szklorz przegrał z Wiciakiem, Nawrot pokonał Markowskiego, Gołaś w 12 min. położył na łopatki Redę, Ziętek uległ Syreckiemu, Urgacz pokonał Szajewskiego.

Najładniejszą walką meczu było spotkanie w wadze średniej pomiędzy Gołasiem a Redą. Wydaje się, że Gołaś powraca do swojej zeszłorocznej formy; poprawił się on znacznie kondycyjnie. Największą niespodzianką było zwycięstwo Urgacza nad Szajewskim.

ZNOWU TYLKO BETAŃSKI

BYDGOSZCZ, 12. 2. (Tel. wł.) *Stal Wrocław — Gwardia Bydgoszcz 7:1.* Mimo ambitnej postawy całego zespołu miejscowa Gwardia nie może i na własnej macie uzyskać korzystniejszego wyniku. W wadze muszej Gorgol (Stal) w 6 min. pokonał Koderskiego z parteru przez poderwanie rąk. Smul w koguciej zwyciężył na punkty Sokołowskiego, Konieczny w piórkowej położył w 9 min. z parteru Czajkowskiego. Majewski w lekkiej przegrał zdecydowanie na punkty z Betańskim. Kryszmalski III w półśredniej w 3 min. przez złamanie mostka położył Redzińskiego. W średniej Barłog zwyciężył Szeląga również przez złamanie mostka w 3 min. Rejmiak w półciężkiej w 3 min. przerzutem przez biodro przygwoździł do maty Cichego. Kryszmalski I w ciężkiej zdobył punkty walkowerem.

NIESPODZIANKA W KRAKOWIE

KRAKÓW, 12.2 (Tel. wł.). **Związkowiec Legia — Kolejarz (Poznań) 6:2.** Wyniki (na pierwszym miejscu zapaśnicy Związkowca): Musza: Świderski położył na łopatki w 6 min. Nikodemskiego. Kogucia — Gibas wypunktował Grządzielewskiego. Piórkowa — Rychta przegrał, przez położenie na łopatki w 8 min., z Kauchem. Lekka — Stróżek wygrał z Jakubowiczem. Półciężka — Gross położył na łopatki w 11 min. Mielczaka. Średnia — Zmarz przegrał z Krawczykiem. Półciężka — Bajorek wygrał z Nowaczykiem. Ciężka — Głowiak pokonał Leitgebera.

Bardzo dobra kondycja zapaśników krakowskich i chęć zrehabilitowania się w oczach własnej widowni za ostatnią porażkę ze Stalą we Wrocławiu, dały Związkowcom wysokie, a w przebiegu walk zasłużone zwycięstwo. Poziom zawodów był zadawalający, a na szczególne wyróżnienie zasługują walki w wadze lekkiej pomiędzy Stróżkiem i Jakubowiczem oraz w półciężkiej pomiędzy Bajorkiem i Nowaczykiem. Walki te wykazały doskonałe wyszkolenie techniczne, kondycję oraz ambicję, szczególnie u zawodników krakowskich.

Dalsze plany

łyżwiarzy figurowych

Plany dalszych startów łyżwiarzy figurowych oraz Rewii Lodowej rozbiły się o... pogodę. Planowana 13 bm. Rewia w Łodzi oraz 12 bm. Mistrzostwa Okręgu Warszawskiego zostały odłożone na późniejszy termin. Obecnie zespół Rewii Lodowej oraz zawodnicy Związkowca udają się do Karpacza, gdzie 16 i 17 bm. odbędą się mistrzostwa Zrzeszenia oraz 19 lutego na zakończenie Igrzysk wystawiona zostanie Ogólnopolska Rewia Lodowa.

Po zakończeniu Igrzysk PZŁ planuje w wypadku odpowiedniej pogody wystawić rewię w Łodzi, Warszawie i Krynicy, a na zakończenie sezonu w Katowicach. Projektowany jest również wyjazd grupy warszawskiej do Białegostoku, gdzie poza popisami łyżwiarskimi wystawione zostaną fragmenty rewii. Oprócz tego grupa katowicka odwiedzi Częstochowę.

MISTRZOSTWA EUROPY W JEŹDZIE FIGUROWEJ

OSLO. Do mistrzostw Europy w jeździe figurowej na lodzie, które rozpoczną się w Oslo 17 bm., zgłosiło się 12 państw:

CSR, Węgry, Anglia, Austria, Belgia, Dania, Francja, Finlandia, Norwegia, Szwecja, Szwajcaria i Włochy.

W konkurencji kobiet startuje 18 zawodniczek, w konkurencji mężczyzn — 8 zawodników oraz w jeździe parami — 6 par.

Związkowiec Skra pomoże zespołom ludowym

Na ważnym zebraniu członków KS Związkowiec — Skra, dokonano wyboru nowego zarządu klubu, podsumowując jednocześnie wyniki pracy z r. ub. Przedyskutowano również plany pracy poszczególnych sekcji sportowych na br.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, wybrano nowe władze klubowe z przewodniczącym K. Różyckim na czele. Nowy zarząd składa się z ludzi znanych z działalności społecznej i pracy sportowej..

Pracę ideowo-wychowawczą wśród młodego narybku sportowego Zarząd prowadzić będzie w ścisłym porozumieniu ze Związkiem Młodzieży Polskiej. Plan pracy KS Zw. Skry przewiduje poza tym szerszą niż dotychczas łączność z ludowymi zespołami sportowymi.

Ważnym etapem pracy będzie również dalsza rozbudowa urządzeń i boisk sportowych. Duży nacisk w tym zakresie położy się przede wszystkim na odpowiednie urządzenie reprezentacyjnego stadionu przy ul. Wawelskiej. Obecny na zebraniu przedstawiciel Związkowej Rady Kultury Fizycznej, Dołowy poinformował, że na cele rozbudowy tego stadionu ZKF przeznacza w br. poważne kwoty.

Najbardziej czynną była w r. ub. sekcja motorowa. Dobrze pracowała również sekcja ping-pongowa. Wyróżniła się ponadto sekcja zapaśnicza i sekcja łyżwiarska.

Nowa gwiazda tenisowa

GENUA, 12.2 (Tel. wł.). Rozegrane tu mistrzostwa tenisowe Włoch na krytych kortach przyniosły dużą niespodziankę. Nieznany tenisista Gardini, mający zaledwie 20 lat, pokonał w finale Cucellego 4:6, 5:7, 6:2, 6:3, 6:3. W półfinale Gardini pokonał Del Bello. Gardini jest uważany za rewelację tenisa europejskiego.

OCZY i USZY świata

BUDAPESZT. Mecz piłkarski Węgry — Francja odbędzie się w październiku na stadionie Colombes pod Paryżem.

PARYŻ. Francuscy atleci zrzeszeni w FSGT ustanowili kilka rekordów francuskich FSGT w podnoszeniu ciężarów. Autreaux w kat. koguciej wypchnął prawą 36,6 kg (rekord FSGT). W lekkiej Pichon pobił rekord Francji FSGT osiągając prawą 77 kg (dawny rekord 75 kg),. W lekkiej Egloff również ustanowił rekord robotniczy Francji podnosząc lewą 135,5 kg (dawny rekord 135 kg).

PARYŻ. Doroczny bieg na przełaj organizowany w Paryżu przez redakcję „L'Humanite" odbędzie się 19 maja.

BUENOS AIRES. Kistenmacher, który posiada rekordy Argentyny w biegu 400 m — 48,3 oraz w dziesięcioboju 7096, ustanowił ostatnio rekord na 200 m — 21,6.

SYDNEY. Goodacre ustanowił rekord Australii na 220 jardów w płotkach (z wirażami) — 23,8.

STRASBURG. Heinrich przyszykowuje się do dziesięcioboju o mistrzostwo Europy. Liczy on, że osiągnie 7800 pkt. Ma on nadzieję, że uzyska takie wyniki: 100 m — 11,1, 400 m — 51, 1.500 m — 4:45, 110 m płotki — 14,9, skok wzwyż 190, skok w dal 710, tyczka 360, kula 14 m, dysk — 45 m, oszczep 55 m.

PARYŻ. Rewanżowa walka pomiędzy Olkiem a Murzynem Wilsonem odbędzie się 13 lutego w Paryżu. W pierwszym spotkaniu triumfował Wilson.

NOWY JORK. Znany miotacz amerykański Fonville przez dłuższy czas był chory nerwowo. Obecnie już czuje się dobrze i rzucił 16 m 39 cm. Richards skoczył o tyczce 4 m 56 cm.

PARYŻ. Tegoroczne mistrzostwa Francji w boksie amatorskim odbędą się w Moulins i rozpoczną się 23 kwietnia.

SZTOKHOLM. B. rekordzista świata, Węgier Pajor, który uciekł do Szwecji stracił w nowej ojczyźnie całkowicie swą formę. Na ostatnich zawodach w Göla, Pajor na 3000 m znalazł aż trzech pogromców. Osiągnął on 5:08,8. Najlepszy czas miał Hedlund — 5:04,7.

Szwedzi, organizatorowie mistrzostw świata w zapasach grecko-rzymskich zapomnieli zawiadomić o tej imprezie Rumunię.

Prasa czechosłowacka podaje z oburzeniem, że nie jest to pierwsza omyłka Szwedów w stosunku do ZSRR, czy krajów demokracji ludowej. Tak samo zapomniano zawiadomić ZSRR o mistrzostwach Europy w boksie (Oslo, 1949), a napisano, że ZSRR odmówił udziału w mistrzostwach!

Omyłki zdarzają się także i w klasyfikacjach sportowców ZSRR. W bilansie pływackim podano np. czas grzbietowca Mieszkowa błędnie. Dodano mu 0,2 sek., zapomniano natomiast całkowicie o czasach Libela 58,4 i Uszakowa 58,9 na 100 m stylem dowolnym.

Kolejarz najlepszym klubem na Wybrzeżu ...

OKRĘGOWA Rada Kultury Fizycznej i Sportu w Gdańsku przeprowadziła klasyfikację klubów okręgu gdańskiego pod względem wyczynowym. Na pierwszym miejscu uplasował się Kolejarz Gdańsk, uzyskując 111 pkt. Na zwycięstwo tego klubu wpłynął przede wszystkim fakt zdobycia drużynowego mistrzostwa Polski w boksie.

Na dalszych miejscach znalazły się następujące kluby: Spójnia Gdańsk — 96 p., Spójnia Tczew — 78 pkt. i Związkowiec Gdańsk — 76 pkt.

... i na Pomorzu

NA PODSTAWIE klasyfikacji, przeprowadzonej przez Radę Kultury Fizycznej i Sportu przy ORZZ, najlepszym klubem związkowym w roku 1949 na Pomorzu okazał się Kolejarz Pomorzanin Toruń, który uzyskał 246 pkt. Klub ten posiada 15 czynnych sekcji, przy czym najbardziej aktywna jest sekcja gier sportowych.

Drugie miejsce zajął Kolejarz Brda Bydgoszcz — 155 pkt., 3) Związkowiec Bydgoszcz — 146 pkt.

Ogółem sklasyfikowano 52 kluby związkowe.

NA RINGU W ELBLĄGU

ELBLĄG, 12.2 (Tel. wł.). W gościnie u miejscowej Stali przebywała ósemka Stali z Grudziądza, wygrywając z gospodarzami w towarzyskim spotkaniu 10:6.

Cieślik odbywa służbę wojskową

KATOWICE, 12.2. (tel. wł.). Reprezentant Polski, zawodnik chorzowskiego Ruchu Cieślik został powołany do służby wojskowej.

Występ Cieślika w barwach chorzowskiego Ruchu w nadchodzącym sezonie piłkarskim stoi pod znakiem zapytania. Cieślik, który przebywał na obozie kondycyjnym Ruchu w Szklarskiej Porębie, przerwał trening i znajduje się w Chorzowie. W najbliższym czasie ma wyjechać do swojej jednostki wojskowej.

MOTOCYKLIŚCI NA ŚNIEGU

Sekcja motorowa KS Związkowiec w Zakopanem organizuje w dn. 4 i 5 marca ogólnopolski I Zimowy Raid Tatrzański. Zawody przeprowadzone będą w I dniu na trasie 60 km, w II zaś odbędzie się próba wytrzymałości.

Celem raidu jest propaganda jazdy motorami po śniegu oraz przystosowanie maszyny i kierowcy do obronności kraju w porze zimowej. Ze względu na udział w raidzie zespołów wojska, Gwardii i SP, zawody będą miały charakter masowy.

Związk. Rada Kult. Fiz. i Sp. przy CRZZ funduje dla najlepszego zespołu „Zimową nagrodę Tatr". Fundatorem głównej nagrody indywidualnej jest Polski Związek Motorowy. Oprócz nagród uczestnicy raidu otrzymają plakiety pamiątkowe.

Dla spopularyzowania tej imprezy ZS Związkowiec pokrywa koszty 3-dniowego pobytu dla wszystkich zawodników w Zakopanem. Przejęcie kosztów utrzymania przez organizatorów jest pierwszym tego rodzaju wypadkiem w historii raidowego sportu motocyklowego i niewątpliwie zostanie powitane z entuzjazmem przez polskich raidowców.

Zgłoszenia zawodników przyjmuje do 25 lutego sekcja motorowa KS Związkowiec w Zakopanem.

Druhowie ZHP na nartach

Zw. Harcerstwa Polskiego organizuje w Zakopanem w dniach 18 i 19 lutego ogólnopolskie Harcerskie Igrzyska Zimowe. Zawody te będą miały charakter masowy, a celem ich jest propagowanie narciarstwa wśród licznych szeregów harcerstwa. Największy nacisk kładą organizatorzy na zespołowość wszystkich konkurencji. Nagrody będą wyłącznie drużynowe.

Młodzi harcerze (w wieku do lat 15) uczestniczący w igrzyskach powinni wykazać się umiejętnością współdziałania w grupie, solidarnością koleżeńską a w biegach patrolowych praktycznie przygotują się do przysposobienia wojskowego. Przewiduje się start około 600 harcerek i harcerzy.

Startujący w igrzyskach podzieleni zostaną na 2 grupy: I — do rocznika 1937 włącznie i grupa II — roczniki 1936 i 1935.

Program zawodów: sobota 18.2 — godzina 9 — otwarcie Igrzysk, 9.30 — biegi patrolowe, niedziela 19.2 — godz. 9 — slalom-gigant i bieg zjazdowy, 14 — skoki na skoczni terenowej, 18 — zamknięcie Igrzysk.

Projekty pięściarzy pomorskich

BYDGOSZCZ. (PAP). W dniach 19 i 21 bm. pięściarze pomorscy projektują rozegranie dwu spotkań z czechosłowackim zespołem Sokol (Hranice). W pierwszym meczu w Bydgoszczy przeciwnikiem pięściarzy czechosłowackich będzie reprezentacja Bydgoszczy, wzmocniona Woźniakiem (Kolejarz Ostrów), który zmierzy się z b. mistrzem Europy Majdlochem.

Po raz drugi Czechosłowacy wystąpią w Toruniu, gdzie rozegrają spotkanie z reprezentacją miasta. Kapitan Pomorskiego OZB ustalił już składy drużyn. W Bydgoszczy wystąpią (w kolejności wag): Woźniak, Biński, Kowalewski, Piotrowski, Baranowski, Buczkowski, Gnat, Bączkowski.

W Toruniu: Piwoński, Przybylski, Czarnecki, Szulc lub Wąsik, Munko, Błażejewicz lub Cebulak, Stocki i Zmorzyński.

*

O ile nam wiadomo PZB i GUKF nie wyraziły przychylnych opinii odnośnie powyższych spotkań.

Skoki „piętą Achillesową" gimnastyczek

Rakoczy może błysnąć nawet w Bazylei

W GIMNASTYCE, gdzie punktuje się z dokładnością do 1/100, nawet ułamek punktu jest cenny, nic więc dziwnego, że kierownik naszej ekspedycji kobiecej na mecz z CSR w Pradze, członek zarządu PZG, Stan. Grochowski skrupulatnie przejrzał obfitą w cyfry tabelę wyników i wyszperał pomyłkę na naszą niekorzyść w oficjalnym sprawozdaniu. Różnica, która dzieli Polskę od CSR wynosi ostatecznie 15,1 pkt. zamiast uprzednio podanej 17,95 p.

Przed rokiem reprezentacja nasza uległa CSR różnicą 19 pkt., postęp więc widoczny zwłaszcza, jeżeli uwzględnimy, że w r. z. spotkanie odbywało się w pięciu konkurencjach, obecnie zaś w ośmiu. Nadto wyjątkowo pechowe były ćwiczenia na równoważni, z której aż pięć naszych zawodniczek miało upadki.

WIDOCZNY POSTĘP

Porównując wyniki z uprzedniego spotkania z obecnym okazuje się, że w r. z. przeciętnie każda z naszych reprezentantek była gorsza od Czechosłowaczek o niecałe 4 pkt., teraz zaś o niecałe 2 pkt. Przypomnimy, że kobiecy zastęp CSR zdobył w Londynie złoty medal olimpijski, co jeszcze bardziej podkreśla dobry wynik naszych zawodniczek.

W meczu praskim reprezentacja każdego z państw składała się z 8-osobowego zastępu, przy czym do punktacji były brane pod uwagę wyniki sześciu najlepszych z każdej reprezentacji. W zastępie naszym wzięły udział cztery zawodniczki, które przed rokiem reprezentowały Polskę w meczu z CSR w Krakowie, mianowicie: Rakoczy, Krupianka, Dębicka i Kanikowska.

Polska wygrała jedną konkurencję zespołową, pierwszą zresztą, mianowicie ćwiczenia wolne obowiązkowe.

— Przewagę uzyskaliśmy tu dzięki lepszemu wykonywaniu przerzutu wprzód, które nasze zawodniczki dokonywały o kręgosłupie wyprostowanym— mówi nam sędzia zawodów, Stan. Grochowski — co wyżej było punktowane. W ćwiczeniu tym pięć Polek osiągnęło ponad 9 pkt., podczas gdy tyleż pkt. miały tylko dwie Czechosłowaczki.

Najbliżsi wygrania byliśmy w ćwiczeniach wolnych dowolnych, w których ulegliśmy różnicą tylko 0,05 pkt., następnie w ćwiczeniach obowiązkowych na poręczach — przegrana 0,75 pkt.

PECHOWA RÓWNOWAŻNIA

Najgorzej wypadły ćwiczenia na równoważni zarówno obowiązkowe, jak i do wolne.

— W ćwiczeniach obowiązkowych na równoważni aż pięć naszych zawodniczek miało upadki, co powodowało każdorazowo utratę cennych 2 pkt. — opowiada nam Stan. Grochowski. Rakoczy ćwiczyła jako jedna z ostatnich, nie chcąc więc ryzykować upadku i punktów wolała ćwiczyć raczej prymitywnie, nic więc dziwnego, że uplasowała się w tej konkurencji na piątym miejscu.

Reindl wskutek upadku zajęła w ogólnej punktacji piąte miejsce, w przeciwnym zaś razie byłaby trzecia.

W ćwiczeniach wolnych Polki wykonywały trudniejsze elementy, niż ich konkurentki, z wielką odwagą i efektowniej, natomiast słabiej było z precyzją ich wykonania.

„Piętą Achillesa" naszych gimnastyczek były zawsze skoki, i niestety, pozostały one nadal słabe. Dotyczy to zresztą konkurencji zespołowej, bowiem w indywidualnej Rakoczy i Reindl zajęły ex-aequo pierwsze miejsce.

SUKCES RAKOCZY

W pięciu meczach z CSR dopiero po raz pierwszy odnieśliśmy dzięki Rakoczy zwycięstwo indywidualne. Zawodniczka Włókniarza zajęła 4 pierwsze miejsca, 2 drugie, 2 trzecie i jedno piąte (na równoważni o czym szerzej pisaliśmy wyżej). Z najgroźniejszą konkurentką Srncovą, Rakoczy szła przez całe zawody równo zajmując naprzemian to pierwsze, to drugie miejsce w ogólnej punktacji. Szalę zwycięstwa na korzyść Polki przeważył skok.

14-LETNI BENIAMINEK

Miłą niespodzianką meczu była Wilkówna, najmłodsza w zespole. Wilkówna startowała po raz pierwszy w reprezentacji, debiutując wspaniale. W pobitym polu były cztery Polki i to tak rutynowane jak: Krupianka, Dębicka i Kanikowska — oraz dwie Czechosłowaczki, z olimpijką Muellerovą.

Czechosłowacy dumni byli, że mają w swym zespole młodziutką, bo ledwie 16-letnia Kosvoncovą, Polki jednak... przelicytowały je pod względem wieku, bowiem Wilkówna w dniu przyjazdu do Pragi miała jeszcze 14 lat, które skończyła w przeddzień zawodów.

Meczowi przyglądało się 3.000 widzów, którzy pozostali na sali do ostatniej konkurencji mimo, że zawody trwały 7 godzin. Wytrwałość publiczności była dowodem nie tylko dużego zainteresowania gimnastyką, ale również i równorzędnym niemal poziomem rywalizujących zespołów, przez co spotkanie było atrakcyjne.

Spotkanie z CSR jeszcze raz dowiodło, że nasza kobieca gimnastyka zajmuje czołowe miejsce na świecie. Wyłączywszy bezkonkurencyjny ZSRR, Polska ma przeciwników tylko w CSR i Węgrach. Węgierki podobno bardzo poprawiły swą klasę, dlatego też mecz z nimi projektowany w Warszawie w maju zapowiada się bardzo interesująco.

W czerwcu odbędą się w Bazylei mistrzostwa świata. Mecz w Pradze był nie tylko przeglądem sił Polski i CSR, bowiem rozważano również interpretację ćwiczeń, które są opisane na mistrzostwa. Chodziło o to, czy ćwiczenia są właściwie wykonywane i okazało się, że pewne elementy ćwiczeń są różnie interpretowane przez sędziów czechosłowackich i polskich. Zawody dały możność porównania i uzgodniono interpretację.

Znaczna przewaga Rakoczy nad doskonałymi rywalkami czechosłowackimi w ćwiczeniach na poręczach urobiła zgodną opinię zarówno Czechosłowaków jak i Polaków, że Rakoczy ma wszelkie dane, aby na mistrzostwach świata w Bazylei zdobyć w tej konkurencji tytuł mistrzowski.

Z. WEISS



Umiemy trzymać nie tylko kijki narciarskie, ale same trzymamy się już na nartach nie gorzej od tatusia

Delegacja sportu polskiego w Berlinie

BERLIN. Do Berlina przybyła polska delegacja sportowa, która będzie obecna na narciarskich mistrzostwach Niemieckiej Demokratycznej Republiki.

Delegacja polska w składzie: wicedyrektor GUKF H. Szemberg (przewodniczący), kierownik wydz. zagra. Zarządu Głównego ZMP — Dyner, zastępca kierownika wydz. kultury fiz. Zarządu Główn. ZMP — Cepulis, zastępca sekr. Związk. Rady Kult. i Sportu przy CRZZ — Kopczewski oraz przew. Klubu Sprawozdawców i Publicystów Sportowych— red. W. Gołębiewski, została serdecznie powitana na dworcu przez przedstawicieli organizacji sportowych Niemieckiej Demokratycznej Republiki, przedstawicieli Rady Centralnej Organizacji Wolnej Młodzieży Niemieckiej oraz Stowarzyszenia im. Helmutha Gerlacha.

★

Na skutek złych warunków atmosferycznych wyznaczone na 9 bm. zimowe mistrzostwa narciarskie NDR zostały przełożone na termin późniejszy. Data rozpoczęcia rozgrywek nie została jeszcze ustalona.

Rozkład jazdy Pucharu Davisa

LONDYN. Międzynarodowy Związek Tenisowy opublikował terminy rozgrywek o puchar Davisa w strefie europejskiej. Zgodnie z tym terminarzem, spotkania I rundy muszą być przeprowadzone do 9 maja, mecze II rundy winny zakończyć się przed 23.V, a termin zakończenia III rundy spotkań upływa 20 czerwca.

Rozgrywki półfinałowe mają odbyć się do 20 lipca, podczas gdy mecz finałowy rozegrany zostanie przed 1 sierpnia.

18 bm losowanie mistrzostw świata w hokeju

Losowanie tegorocznych mistrzostw świata w hokeju na lodzie odbędzie się w Londynie 18 bm. Do mistrzostw zgłosiło się 13 państw: CSR, Polska, Anglia, USA, Szwajcaria, Szwecja, Kanada, Francja, Belgia, Norwegia, Holandia, Finlandia, Jugosławia

PIŁKARZE LEGII WYSZLI NA BOISKO

Sekcja piłki nożnej WKS Legia, Warszawa wznowiła treningi dla swoich członków. Odbywają się one we wtorki i czwartki każdego tygodnia w godz. 17 — 19 na stadionie im. W. P.

Szekely większą część życia spędza w wodzie

WYNIKI 22-letniej pływaczki węgierskiej Ewy Szekely, mistrzyni Europy na 200 m mot. (2:56,1) od dawna zwracały uwagę opinii sportowej.

Trener Majchrzak, który w czasie pobytu naszych pływaków na Węgrzech, spotkał się z Szekely, podał nam garść informacji na temat sposobu przeprowadzania przez nią treningów:

— Ewa jest jedną z najpilniejszych zawodniczek — mówi Majchrzak. Zresztą ta sama pilność cechuje ją i w studiach, jest studentką farmacji (przyp. red.).



O jej nadzwyczajnej systematyczności w przeprowadzaniu treningów, krążyły legendy. W czasie jednej rozmowy z nią, poprosiłem Ewę, żeby mi pokazała swoją „receptę" treningową. Zdziwienie moje było wielkie, gdy ujrzałem szeregi cyfr (setki kilometrów, które przepłynęła w ciągu jednego roku). Proszę spojrzeć na tę „receptę", którą nie omieszkałem przepisać na użytek naszych dziewcząt:

motylkiem 85,000 m,
dowolnym 209.300 m,
na grzbiecie 43.100 m,
na styl 49.000 m,
sprintem 19.000 m,
nogi 10.700 m,
kąpiel 62.400 m.

Zatem w ciągu roku, przepłynęła 478,5 kilometra. Na treningu była 296 razy, przepływając przeciętnie 1616 m. Startowała na zawodach tylko 27 razy. Wyniki jednak tej pracy są olbrzymie. Szekely ustanowiła 45 rekordów krajowych, oraz 37 akademickich — światowych na dystansie od 200 do 1000 m. Zgromadziła poza tym w swym ręku 24 tytuły mistrzowskie.

W domu posiada gablotkę, zapełnioną zdobytymi żetonami. Mimo słusznych powodów dumy jest bardzo skromna. Ani rekordy, ani tytuły nie zawróciły jej w głowie. W parze z wynikami w sporcie idą postępy w nauce. W czasie naszego pobytu zawsze służyła nam radą. Podobnie jak i jej dwie koleżanki, siostry Ilona i Ewa Nowak. Jest wielką przyjaciółką Polski.

Notatnik pływaka

BRUKSELA. W czasie zawodów pływackich w Antwerpii rekordzista belgijski w st. grzb. J. Anthoon zaatakował z powodzeniem swój rekord z 1948 r. na dystansie 200 m — 2:43,0. Nowy rekord jest lepszy od poprzedniego o 2,8 sek. Anthoon uzyskał bowiem 2:40,2. Pierwsze sto metrów przepłynął w 1:16,5. Najlepszy czas Anthoona na 100 m wynosi 1:12,7, rekord zaś, który ustanowił na tym dystansie De Vlaeminck jest lepszy zaledwie o 0,1.

AMSTERDAM. Holenderski Związek Pływacki ustalił już reprezentację na mistrzostwa świata w Wiedniu.

Kobiety: 100 m dow. Vaessen, Schumacher, Massaar, Wielema, Termeulen; 400 m dow. Termeulen, Wielema, Peters; 100 m grzb. Wieelma, Van der Horst, Van Ekus, de Korte, Gaillard; 200 m klas. Degroot, Garritsen, Leene, Caspers, Welling.

Mężczyźni: 200 m dow. Rademaker, Cabout, Bollen; 400 m dow. Rademaker, Cabout, Bolen; 1500 m dow. Van Daatselaar, Cabout, Berderwellen; 100 m grzb. Kees Kievit, Bijkerk: 200 m klas. Kelder, Bonte.

NOWY JORK. Pływak amerykański Branwer pobił rekord świata na 400 m. st. klas. wynikiem 5:35,4. Dotychczasowy rekord należał do Holendra Bonte i wynosił 5:40,2.

Kadry szermierzy największą troską PZS

Zarząd PZS, rozszerzony przez udział delegatów wszystkich okręgów obradował nad reorganizacją kadry reprezentacyjnej, sędziowskiej i zawodników kl. A. Najpoważniejszą sprawą była dyskusja nad podniesieniem poziomu sędziowania i ukrócenia coraz częstszych wypadków złego zachowania się na planszy nawet zawodników reprezentacyjnych.

Postanowiono ukarać członka kadry K. Laskowskiego zawieszeniem do końca roku w prawach zawodniczych, przekazując komisji dyscyplinarnej kilka podobnych spraw

Odbyło się również losowanie pierwszych meczów o mistrzostwo Ligi szermierczej, Dn. 16.IV. spotkają się Stal (Katowice) i Budowlani (Kraków), zwycięzca eliminacji z mistrzem Poznania, wicemistrz Śląska z mistrzem Wrocławia i Kolejarz (Łódź) — Legia (Warszawa).

Postanowiono, że na obozie, który rozpoczyna się 1.III, w Zakopanem, wemą udział tylko członkowie kadry reprezentacyjnej i 6 najlepszych juniorów.

Zebranie stwierdziło konieczność jak najszybszego szkolenia instruktorów, ze względu na napływające z prowincji meldunki o wzroście klubów i kadr młodych szermierzy.

Postanowiono ogłosić w prasie w najbliższych dniach listę sędziów głównych i przeprowadzić szkolenie na kursach takich jak w Zakopanem, a później na kursie centralnym w Warszawie. W czasie kursu w Zakopanem odbędą się zawody międzynarodowe z udziałem Czechosłowacji, Bułgarii i dwu drużyn polskich.

Najbliższe imprezy międzynarodowe przewidują: na marzec mecz z reprezentacją Związków Zawodowych Francji; na kwiecień — wyjazd do Pragi reprezentacji Warszawy i Śląska, które spotkają się z Morawską Ostrawą, Budapesztem i Pragą. W czerwcu odbędzie się turniej z udziałem Czechosłowacji w Oliwie.

W październiku przygotowywane są wielkie zawody z udziałem reprezentacji państw demokracji ludowych.

„PRZEGLĄD SIŁ WYBRZEŻA" W SZERMIERCE

Akademickie Zrzeszenie Sportowe w Gdańsku organizuje zawody szermiercze pod nazwą „Przegląd Sił Wybrzeża".

Zawody odbędą się 18 i 19 bm. w Sopocie.

Hokej w CSR

PRAGA. W ramach swego tournée po Czechosłowacji, drużyna hokeistów szwedzkich Matteus Pojkarna rozegrała mecz w Brnie, gdzie spotkała się z reprezentacją stolicy Moraw. Spotkanie zakończyło się ponowną porażką gości, którzy przegrali mecz 1:3 (0:3, 1:0, 0:0).

PRAGA. W rozgrywkach czechosłowackiej Ligi hokejowej odbyły się dwa dalsze spotkania. W pierwszym N. V. Bratysława zwyciężyła niespodziewanie LTC (Praga) 4:2 (2:0, 0:2, 2:0). W drugim spotkaniu Sparta (Praga) uległa Stadionowi (Budziejowice) 2:6 (0:2, 2:2, 0:2).

Korzystajmy z ich doświadczeń

Bokserski aktyw Moskwy

kształci się na wykładach mistrzów

WKAŻDY wtorek, w moskiewskim miejskim Komitecie Kultury Fizycznej, zbiera się większa grupa stołecznych pięściarzy. Są to znani mistrzowie sportu, a obok nich młodzi adepci sztuki bokserskiej. Poza tym widzimy na sali liczonych trenerów i sędziów pięściarskich. Wszyscy schodzą się raz w tygodniu, aby wysłuchać kolejnego odczytu i przedyskutować omawiane zagadnienie.

Na ostatnim zebraniu, jeden z najpopularniejszych radzieckich pięściarzy, wykładowca w Centralnym Instytucie Kultury Fizycznej, zasłużony mistrz sportu K. W. Gradopołow wygłosił odczyt na temat: „Metodyka nauczania i treningu w boksie".

Na następnych zebraniach zasłużony mistrz sportu Michajłow będzie mówił na temat: „Doskonalenie pięściarstwa", mistrz Zw. Radzieckiego w wadze ciężkiej Koroljew: „O niektórych zagadnieniach taktyki", zasłużony mistrz sportu Denisow: „Mechanika ruchu ciosów", wszechzwiązkowy sędzia pięściarski Frynykin: „Sędziowanie w boksie" itd.

Jak stwierdzają zgodnie uczestnicy zebrań, pięściarski aktyw Moskwy wiele uczy się na tych odczytach, wzbogaca swoją wiedzę, uzupełniając ją nowym i pożytecznym materiałem, a równocześnie podnosi się ogólny poziom pracy trenerskiej w sekcjach bokserskich moskiewskich klubów.

Należałoby się zastanowić, czy tej już wypróbowanej metody radzieckiej, podwyższania kwalifikacji fachowych trenerów, sędziów, działaczy oraz zawodników nie można zastosować i w naszym boksie. Zdaje się, że nie ma żadnych przeszkód, a trzeba jedynie pełnego zrozumienia istoty szkolenia sportowego, które musi się składać i z praktyki i teorii.

Zdajemy sobie sprawę, że sport pięściarski u nas nie dysponuje jeszcze teoretykami i praktykami na poziomie wychowawców sportowych Zw. Radzieckiego. Wiemy, że zagadnienie kwalifikacji kadr fachowych na odcinku w. f. i sportu zostało po raz pierwszy konkretnie postawione w Uchwale Biura Politycznego KC PZPR, która przewiduje stworzenie bazy naukowej i mobilizowanie pracowników naukowych, teoretyków i praktyków w. f. do przezwyciężenia wstecznych teorji, odrywających tę dziedzinę od życiowych potrzeb wychowania i rozwoju ludowej młodzieży i opracowania w oparciu o bogate doświadczenia teorii i praktyki radzieckiej i własne postępowe osiągnięcia, jednolitego systemu wychowania fizycznego.

Niezależnie od stworzenia bazy naukowej dla przyszłych wysokokwalifikowanych wychowawców, już na obecnym etapie sportu polskiego, możnaby zebrać grono teoretyków i praktyków, którzy mogliby się podjąć odpowiedzialnego zadania podwyższenia kwalifikacji trenerów, sędziów, działaczy i zawodników. Możnaby z powodzeniem zorganizować cykl wykładów na tematy, jakie wygłaszają fachowcy radzieccy. Odpowiednich ludzi można u nas napewno znaleźć, trzeba umieć zainteresować ich tego rodzaju pracą, stworzyć sprzyjające warunki dla inicjatywy poszczególnych osób, zorganizować ich w zwarty zespół, zaagitować słuchaczy, a wyniki tej pracy nie dadzą na siebie długo czekać.

Pierwszy tego rodzaju cykl wykładów możnaby zorganizować w Warszawie, a skolei ci sami wykładowcy mogliby odczyty uzupełnione doświadczeniami z dyskusji, powtórzyć w największych ośrodkach pięściarskich kraju. Rzecz jasna, że tę nową metodę szkoleniową wzorowaną na praktyce sportu radzieckiego należałoby stosować nie tylko w boksie, ale również w innych gałęziach masowego sportu, a więc w piłce nożnej, lekkoatletyce, pływaniu, piłce ręcznej, jak również w sportach zimowych, łyżwiarstwie, hokeju i narciarstwie.

Gra warta świeczki. Im prędzej przystąpimy do takiej akcji, tym szybciej podniesiemy poziom naszego sportu.

R. L.

381 zawodników

w zimowych mistrzostwach lekkoatletycznych Polski

RZESZÓW, 12. 2. (Tel. wł.) — W piątek zamknięta została oficjalnie lista zgłoszeń do V zimowych mistrzostw lekkoatletycznych Polski, które odbędą się po raz pierwszy na terenie woj. rzeszowskiego, w krytej hali sportowej w Przemyślu.

Liczba zgłoszonych zawodników jest bardzo poważna i przewyższa wszystkie dotychczasowe. W dniu zamknięcia listy zgłoszone były 32 drużyny, obejmujące 381 zawodników i zawodniczek. Dotychczas brak jedynie formalnego zgłoszenia z klubów okręgu poznańskiego.

Z czołowych zawodników zgłoszeni zostali: Stawczyk, Adamczyk, Hoffman, Mitanowa, Korban, Puzio, Buhl, Janiszewska, Gembolisówna, Milewska i inni.

Na mistrzostwa przybędą również trenerzy, opiekujący się zawodnikami kadry reprezentacyjnej. Równocześnie w związku z mistrzostwami i Tygodniem Kultury Fizycznej w sobotę, 18 bm., o godz. 20 odbędzie się uroczysta akademia.

T. Kocerka w Warszawie

Akademicki mistrz świata Kocerka, który obecnie odbywa studia w Warszawie, zasilił sekcję wioślarską stołecznego AZS. Kocerka trenuje stale na basenie Ogniska i prawdopodobnie poprowadzi także treningi wioślarzy AZS.

Notatnik wioślarza

Siedziba Polskiego Związku Wioślarskiego mieści się obecnie na stadionie im. WP w Warszawie (Łazienkowska 3 pokój 25).

W związku z udziałem osad PZW w pięciu międzynarodowych regatach w 1950 r., Wydz. Wyszkoleniowy PZW wzywa kluby i sekcje do przeprowadzania należytej zaprawy zimowej.

W dniach 26 marca do 1 kwietnia odbędzie się w Warszawie unifikacyjno-weryfikacyjny kurs instruktorski. Do udziału w kursie obowiązani są wszyscy ci, którzy prowadzą prace instruktorskie w wioślarstwie a nie posiadają świadectwa trenera lub instruktora kursu PZW z roku 1y48 i 1949.

Zgodnie z wytycznymi planu 6-letniego GUKF, Wydz. Wyszk. PZW przystępuje do sporządzenia ewidencji zawodników, wchodzących w skład kadry reprezentacyjnej. Kwestionariusze z danymi zawodników winny być przesłane do PZW do 17 lutego.

LEKKOATLECI ŁÓDZCY NIE PRÓŻNUJĄ

ŁÓDŹ, 12.2 (Tel. wł.).Odbyły się tu zawody lekkoatletyczne w sali. Wyniki:

20 m kobiet Hofmoklówna (Chemia) 3,4. Mężczyźni: Cholewa (ŁKS) 3,0 — 800 m Poselt (Boruta) 3:30; 3.000 m Slaby (Chemia) 1:28,2; wzwyż — Sikorski (Zryw) 158. Trójskok z miejsca — Gizelewski (AZS) 8,11. Prosta w sali wynosiła 70 m.

BOBSLEJOWE MISTRZOSTWA ODWOŁANE

WROCŁAW, 12.2 (Tel. wł.). Bobslejowe mistrzostwa Polski, które miały się odbyć w Karpaczu zostały odwołane na skutek nagłej odwilży.

Piłkarze Krakowa rozpoczynają sezon

KRAKÓW, 12.2. (tel. wł.). Piłkarze krakowskich drużyn ligowych rozpoczynają sezon w najbliższą niedzielę 19 bm. zawodami towarzyskimi. Gwardia grać będzie przeciw swojej imienniczce w Kielcach, a Cracovia na własnym boisku przeciw jednej z drużyn A-klasowych. Piłkarze Garbarni wyjdą dopiero na boisko w dniu 26 bm., gdyż do tego czasu przebywają w Zakopanem na obozie szkoleniowo-kondycyjnym.